



Pan Marszałek w Prabutach



Marszałek Pomorski Jan Kozłowski w asyście burmistrza Prabut Bogdana Pawłowskiego przecina symboliczną wstęgę w progach odnowionej „zielonej szkoły” w Rodowie. (relacja z tej doniosłej wizyty na str. 4 -5)

Ruszyła budowa hali sportowej



Mimo zimowej, mroźnej pory Hławskie Przedsiębiorstwo Budowlane rozpoczęło budowę hali sportowej (więcej na str. 6)

W numerze m.in.:

„Jestem typem „walczaka”...

wywiad „na półmetku” z Burmistrzem Miasta i Gminy Prabuty Bogdanem Pawłowskim, a w nim o realizacji przedwyborczych deklaracji, szpitalu, inwestycjach i szklance piwa...

„Nie wiedziałem, że tu jest tak ciekawie...”

- relacja z wizyty Marszałka Województwa Pomorskiego Jana Kozłowskiego w mieście i gminie Prabuty.

„Umrzeć w kolejce po zdrowie...”

- felieton Marka Szulca o smutnym odejściu

„Halo, szpital...”

- o aktualnej sytuacji szpitala i wspólnym proteście związkowców i samorządowców

„Specjalna strefa...”

- jak znaleźć inwestorów dla Prabut i co im zaoferować

„Hala sportowa na starcie...”

- pierwsze wykopy, czy starczy pieniędzy?

„114 chrztów, 77 zgonów, 29 ślubów...”

- samo życie i kronika demograficzna Prabut

„Kontrakt i bolące zęby...”

- czemu czekamy w kolejkach do dentysty

„O nasze bezpieczeństwo...”

- Policja: docenić, współpracować i polubić...

„Dwa miesiące w kulturze...”

- co się działo i trochę poezji

„Sport...”

- piłka, biegi i brydż

„Naiwnych nie sieją...”

- czyli jak się uchronić przed telefonicznymi oszustami

no i „Młodzieżowa Gazeta Prabut”

Burmistrz po dwóch latach:**Jestem typem „walczaka”...****Wywiad z burmistrzem Bogdanem Pawlowskim:**

Marek Szulc: *W grudniu 2002 roku, w miesiąc po wygranych przez Pana wyborach na funkcję burmistrza Prabut udzielił Pan pierwszego i, jak dotąd, jedynego wywiadu dla „Gazety Prabuckiej”. W Pańskich wypowiedziach przewijała się nuta ostrożnego optymizmu i wiary zarówno w swoje możliwości, jak i w konstruktywną współpracę z szeroko pojętym samorządem. Stwierdził Pan: (cyt.) „jestem pozytywnie myślącym człowiekiem, przekonany o powodzeniu swojej służby dla naszego wspólnego dobra”, a w innym miejscu: (cyt) „liczę na to, że (...) moja współpraca z Radą, w której zasiada wiele doświadczonych i chętnych do pracy osób, będzie owocna i konstruktywna”. Czy dystans dwóch lat pozwala Panu na podtrzymanie owych stwierdzeń?*

Bogdan Pawlowski: Przypomnę, panie redaktorze, jeszcze jedną moją wypowiedź, będąca kompilacją dwóch sztandarowych haseł SLD i OPS: „Edukacja, rozwój, praca – dla mieszkańców przede wszystkim”. W przeciwieństwie do niektórych uczestników wyborczych zmagani sprzed ponad dwóch lat, nie zapominam swoich zobowiązań i staram się podporządkować im wszystkie moje działania. Pozytywne myślenie jest w oczywisty sposób nadal nieodłącznym elementem mojej pracy, jeśli zaś chodzi o współpracę z Radą, po pierwszym okresie jeszcze żywych emocji wyborczych rozpoczął się trwający do dziś etap normalnej pracy, podczas której, jak to w życiu, bywają czasem trudniejsze chwile. Te przyjemniejsze natomiast mają miejsce wtedy, gdy przy podejmowaniu kluczowych dla miasta i gminy decyzji, odpowiedzialność i rzeczowość bierze górę nad politycznymi podziałami. Jestem przekonany, że o taką właśnie współpracę chodziło i chodzi naszym wyborcom. Nic chyba bardziej nie psuje wizerunku lokalnego samorządu niż partykularyzm i konfrontacyjne, wynikające z osobistej czy politycznej niechęci postawy radnych.

M.S.: *Nadzieje, związane z pozyskiwaniem środków „unijnych”, wobec przedłużających się procedur, należało nieco zweryfikować. Do końca kadencji niecałe dwa lata, czy zdążymy zaczerpnąć z unijnej kasy?*

B.P.: Województwo Pomorskie w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (ZPORR) na lata 2004 – 2006 dysponuje kwotą 160 mln EURO. Liczyliśmy na, w miarę szybkie, uruchomienie tych środków, nie „doceniając” legislacyjnej, proceduralnej, a może i trochę biurokratycznej inercji. Przypomnę, że nasze nadzieje w tym zakresie związane były (i są) z rozbudową sieci kanalizacyjnej, rozbudową obiektu szkoły w Trumiejkach oraz z budową Centrum Turystycznego

nad jeziorem Dzierzgoń. Są to przedsięwzięcia niemożliwe do realizacji bez poważnego wsparcia środków zewnętrznych. Nie wchodząc w szczegóły powiem, że z tych trzech kluczowych inwestycji jedynie rozbudowa szkoły nie zostanie prawdopodobnie zakwalifikowana do pierwszego etapu dofinansowania z uwagi na ogromną liczbę wniosków (pieniędzy jest dziesięciokrotnie mniej w stosunku do wyartykułowanych we wnioskach potrzeb w województwie). Dodam, że nasze działania nie ograniczają się jedynie do wyprodukowania wniosków (zresztą pieczołowicie „dopracowanych”) ale również pilotujemy je (by nie używać pojęcia „lobbujemy”) w kolejnych etapach oceny przez powołane do tego gremia. Czy zdążymy? Dla tak żywotnych dla miasta i gminy spraw kalendarz wyborczy ma drugorzędne znaczenie. Ważne jest, by „panel ekspertów” i „komitet sterujący” uznał nasze wnioski za zasadne i zatwierdził do realizacji. Proces inwestycyjny, przy zabezpieczonych środkach to, przepraszam za kolokwializm, „pestka”. Projekty są gotowe, rozpisuje się przetarg, wybiera wykonawcę i jeśli nie wystąpią szczególne trudności (np. odwołania, protesty itp.), rozpoczyna się inwestycję. Rozbudowa kanalizacji, z uwagi na koszt i zasięg przedsięwzięcia, przebiegać będzie etapowo, wykraczając poza ramy czasowe kadencji tego samorządu. Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że wspomniane inwestycje jeszcze w tej kadencji nabiorą rozmachu, przy czym rozbudowę szkoły w Trumiejkach w pierwszym etapie zrealizujemy ze środków własnych.

M.S.: *Sprawa prabuckiego szpitala z pewnością spędzała Panu, podobnie jak innym samorządowcom gminy i powiatu sen z oczu. Wydaje się, że uniknęliśmy niewyobrażalnej katastrofy, jaką byłaby likwidacja placówki. Jak postrzega Pan swój udział w dziele ratowania szpitala?*

B.P.: Mój udział, a właściwie nasz udział, a mam tu na myśli prabuckich samorządowców z gminy i powiatu, polegał na inicjowaniu spotkań, sesji i posiedzeń komisji Rady Miejskiej z udziałem przedstawicieli UM - właściciela placówki, kierownictwa Pomorskiego Oddziału NFZ – płatnika usług medycznych, starostwa - zainteresowanego racjonalizacją lecznictwa zamkniętego w powiecie, dyrekcji szpitala i działających w nim związkowców. Całą chronologię tych działań przedstawił pan w październikowym numerze „Gazety”, więc nie ma potrzeby jej tu przytaczać. Dziś mogę jedynie powiedzieć, że nie daliśmy decydentom o naszym szpitalu zapomnieć, chociaż moja i nasza rola była w tej materii, rzekłbym, delikatna. Wszak formalny związek prabuckiego samorządu z „marszałkowskim” szpitalem, finansowanym ze środków Narodowego Funduszu Zdrowia jest tak naprawdę żaden. Motywem przewodnim moich starań o poprawę kondycji szpitala, a właściwie o jego przetrwanie, była troska o rodziny pracujących tam ludzi a także o wizerunek Prabut, ściśle związany z tą placówką, mającą wieloletnią, docenianą daleko poza naszym terenem reputację.

wieści z ratusza...

Dodam jeszcze, że do pracy nad projektem restrukturyzacji powiatowego lecznictwa zachęciłem w moim imieniu swego zastępcę, p. Wojciecha Dołęgowskiego, który został szefem zespołu, samorząd prabucki reprezentowała w nim p. Helena Możejko, radna Rady Miejskiej a Radę Powiatu – pan. Rezultatem tych wszystkich działań był ciągły nacisk na wojewódzkie ośrodki decyzyjne, co między innymi doprowadziło do renegotjacji kontraktu, który w pierwotnej wysokości był dla szpitala wyrokiem. Z brakującej kwoty 1.800.000zł dyrektor szpitala Andrzej Kałużny wynegocjował 1.400.000. Doceniając naszą rolę w tym, jakby nie powiedzieć, negocjacyjnym sukcesie, dyrektor podczas sesji Rady Miejskiej oficjalnie podziękował nam i wspierającym nasze działania mieszkańcom Prabut za szczególne zaangażowanie w sprawę ratowania szpitala. Pragnę podkreślić, że względna stabilizacja sytuacji finansowej szpitala może się jednak okazać złudna i krótkotrwała. Nauczony doświadczeniem nie pokładam zbyt wielkiego zaufania w zapisy kontraktowe, niejednokrotnie w ostatnich latach pomniejszane z powodu czegoś widzimi się. Dlatego jestem w stałym kontakcie ze związkowcami szpitala i dyrektorem Kałużnym, staram się również znaleźć sojuszników w sprawie zagospodarowania zbędnej dla szpitala bazy lokalowej (o czym, jak wiem, zamierza pan zamieścić wzmiankę w innym miejscu).

M.S.: *Na jakim etapie znajduje się realizacja Pańskich zobowiązań przedwyborczych?*

B.P.: Priorytety, jakie zawarłem w swoim programie wyborczym, to, przypomnę: budowa hali sportowej, rozbudowa sieci wodno – kanalizacyjnej, remonty dróg i chodników oraz dobra, racjonalna struktura szkolnictwa, zapewniająca wysoką jakość kształcenia. W przedwyborczych kalkulacjach liczyłem na szczególną pomoc ze strony władz starostwa i nie przeliczyłem się. Milion złotych na budowę hali sportowej w Prabutach to w skali powiatu naprawdę duże pieniądze, zważywszy fakt, że kwidzyński Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 2 do dziś nie ma sali gimnastycznej. Ponadto w roku ubiegłym otrzymaliśmy z Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska 100.000zł na I etap rozbudowy kanalizacji, dzięki czemu mogliśmy uwolnić własne środki na remont ul. Obrońców Westerplatte a w budżecie powiatu na rok bieżący mamy zabezpieczone kolejne 170.000zł. O następnych etapach uzupełnienia sieci kanalizacyjnej już mówiłem i powtórzę, że dalszy ciąg tej inwestycji rozpoczniemy przed upływem kadencji.

Dobra współpraca z Zarządem Dróg Wojewódzkich skutkuje co roku kolejnymi odcinkami wyremontowanej lub modernizowanej struktury drogowej. W ubiegłym roku na remont odcinka drogi 521 i modernizację ul. Jagiełły ZDW wydał 900.000zł, W bieżącym roku plany ZDW zakładają remont trasy 521 na odcinku ul. Rypińskiej wraz z długo oczekiwaną budową chodnika w stronę plaży nad jez. Sowica oraz przebudowę skrzyżowania ul.

Grunwaldzkiej z ul. Ogrodową.

Łączny koszt oscylować będzie około 1 mln zł. Ponadto we współpracy z właścicielami firm i sklepów systematycznie poprawiamy stan chodników w mieście, odnawiamy elewacje budynków.

Moje deklaracje związane z racjonalizacją sieci oświatowej w gminie i poprawą stanu bazy szkolnictwa również znajdują swoje odbicie w rzeczywistości. Nie obiecywałem, podobnie jak mój kontrkandydat wyborczy, że sale gimnastyczne powstaną przy SP2, w Obrzynowie i Trumiejkach. Tym niemniej lokalizacja hali sportowej w pobliżu „dwójki” (co nie było wcale takie oczywiste) umożliwi realizację 200 godzin wychowania fizycznego, wprowadzanych w szkole od września b.r. Prabuckie dzieci przestaną gnieździć się w ciasnej salce, na korytarzach i w świetlicy podczas zajęć WF-u. Ponadto miasto zyska obiekt z prawdziwego zdarzenia, w którym popołudniami i w weekendy tętnić będzie sportowe życie z udziałem prabucian w różnym wieku. Przyznam się, że organicznie nie trawię pojawiających się tu i ówdzie (nawet wśród radnych, którzy przecież zatwierdzali wieloletni plan inwestycyjny) wątpliwości, czy hala jest nam potrzebna, tym bardziej, że 3 mln zł na jej budowę (a może i nieco więcej) pochodzą z środków zewnętrznych. Przekształcenie Szkoły Podstawowej w Trumiejkach w Zespół Szkół przyniesie do 2007 roku oszczędność rządu prawie 1 mln zł. Biorąc pod uwagę konieczność „rozładowania” prabuckiego Gimnazjum i wygodę dzieci z rejonu Trumiejek, które mogą kontynuować naukę w rodzimej szkole (uczęszcza tam 250 uczniów a prognozy demograficzne dla tej części gminy są „obietujące”), decyzja o rozbudowie placówki była ze wszech miar zasadna. Mówiłem, że na „unijne” wsparcie tej inwestycji w pierwszym etapie trudno liczyć, ale nie wykluczone, że uda się pozyskać środki pomocowe w dalszych latach (może z „kontraktu wojewódzkiego”?) i wówczas sala gimnastyczna przy ZS w Trumiejkach nie będzie pomysłem z pogranicza fantazji.

M.S.: *Czy zdarzają się chwile, kiedy łapie się Pan za głowę i myśli: „po co mi to było”?*

B.P.: Odpowiem słowami Terencjusza: „człowiekiem jestem i nic co ludzkie nie jest mi obce”. Oczywiście, że miewam chwile rozczarowania i zwątpienia, ale nikt nie powiedział, że będzie łatwo. Generalnie jednak jestem typem „walczaka”, z problemami biorę się za rogi. Pozwolę sobie na jeszcze jeden cytat, Seneka mawiał: „fortuna sprzyja odważnym”.

M.S.: *Co srode, przyjmując mieszkańców, spotyka się Pan z dotkliwymi ludzkimi problemami. Jak po dwóch latach wygląda stopień Pańskiej wrażliwości na nie?*

B.P.: To nie jest sprawa odporności, to rzecz charakteru, wnętrza człowieka. Nigdy nie mogę pogodzić się z ludzkim nieszczęściem. (dokończenie na str. 4)

Burmistrz po dwóch latach:

Jestem typem „walczaka”...

(dokończenie wywiadu z burmistrzem Bogdanem Pawłowskim ze str. 2-3)

Muszę jednak pamiętać, że nie jestem ani Matką Teresą ani Billesem Gatesem. Jest sfera spraw, głównie dotycząca braku pracy i mieszkań, wobec których jestem bezradny. Gdybym próbował zaspokoić wszystkie ludzkie potrzeby, skończyłoby się to w krótkim czasie zarządem komisarycznym Prabut. Mogę powiedzieć, że władze samorządowe na szczeblu gmin muszą często wychylać czarę goryczy, przyrządzoną przez gości na górze, którzy ze swoich ław i foteli nie dostrzegają polskiej siermiężnej biedy.

M.S.: *Chciałbym zapytać, jeśli nie jest to ingerencja w sferę prywatności, jak wygląda domowe życie burmistrza? Czy ma Pan swoje pięć minut na literaturę, telewizję, spotkania ze znajomymi i przyjaciółmi? Czy znajduje Pan czas dla rodziny?*

B.P.: Na pewno w czasie dnia pracy, który ma często po 12 godzin nie wyskakuję sobie na partię golfa czy przejażdżkę jachtem. W ostatni piątek zasiadłem ze szklanką piwa przed telewizorem i już jej nie skończyłem. Zapomniałem spytać żony, czy przez sen nie mamrotałem o budzecie. Mało mam tego wolnego czasu, a przydałby się dla dorastających synów. Pracownicy urzędu, którzy cieszą się, gdy biorę urlop, nie znają dnia ani godziny, kiedy mogę wpaść, gdy sobie coś ważnego przypomnę. Burmistrz w dresie nie przestaje być burmistrzem. Spotkania ze znajomymi często odbywają się przy okazji oficjalnych kontaktów z politykami i decydentami z województwa i powiatu. Naturalnie, staram się tak organizować sobie nieliczny wolny czas, by znaleźć chwilę na książkę, prasę czy telewizję, wypada przecież, bym wiedział, co się aktualnie wyprawia w kraju i na świecie. Ten diabelski wynalazek – telefon komórkowy nie pozwala jednak na dłuższe okresy błogiej niewiedzy o sprawach publicznych. Ale za to mi płacą, jak mawia moja małżonka...

M.S.: *Jeszcze jedno pytanie, Panie Burmistrzu. Słyszałem pogłoski, że może pojawić się przed Panem perspektywa, określiłbym to, awansu w strukturach samorządowych. W Prabutach Pan nie wskoczy na wyższy szczebel, o obsadzie stanowisk w powiecie nie decyduje nominacja, a pośrednio wola wyborców, poprzez swoich przedstawicieli w Radzie Powiatu. Co zatem może oznaczać owa „wieść gminna”, czy zechce Pan ją potwierdzić, czy zdementować?*

B.P.: Odpowiem politycznie: nie potwierdzam i nie zaprzeczam. Dobrze się czuję w Prabutach, mam tu jeszcze wiele do zrobienia. Chcąc, nie chcąc wszedłem jednak w świat polityki, a w nim wszystko jest możliwe.

M.S.: *Dziękuję za rozmowę*

Marek Szulc

Pan Marszałek w Prabutach

Marszałek Województwa Pomorskiego Jan Kozłowski jest niezwykle zajęтым człowiekiem, toteż nieczęsto zdarza mu się gościć w odległych rejonach województwa. Wizyta w Prabutach, a zwłaszcza pobyt w Rodowie, z okazji otwarcia odremontowanej „zielonej szkoły” utwierdziła go w przekonaniu, że są rzeczy na tym świecie, o których nie śniło się prorokom, a co dopiero marszałkom. „Wioska cudów”, miejsce artystycznej inicjacji studentów gdańskiej ASP i plenerowa „Mekka” dojrzałych artystów - malarzy, tak bardzo urzekła Pana Marszałka, że zadeklarował objęcie tegorocznego pleneru rzeźbiarsko - malarzkiego swoim honorowym patronatem i zapowiedział swoją wizytę podczas jego trwania.



Swoją roboczą wizytę w mieście i gminie Prabuty marszałek rozpoczął od spotkania w Urzędzie Miasta i Gminy, gdzie zapoznał się z naszymi planami inwestycyjnymi w bliskiej i dalszej perspektywie. Prezentacja dotychczasowych osiągnięć i zamierzeń na przyszłość, wobec faktu, że bardzo liczymy na wsparcie samorządu województwa w montażu finansowym planowanych inwestycji, była dla władz Prabut niezmiernie ważkim elementem wizyty naszego gościa. Co innego však czytać wnioski i pisma, a co innego zobaczyć i „dotknąć”...



Wizyta w prabuckiej „dwójce”. Pan marszałek zapoznał się z lokalizacją hali sportowej, na którą ze środków będących w dyspozycji Urzędu Marszałkowskiego otrzymamy w tym roku 2 mln zł. Szukamy sojuszników na dodatkowe środki, nie zaszkodzi, by marszałek o tym wiedział...

(c.d. na str. 5)

wieści z ratusza...

Pan Marszałek w Prabutach

(dokończenie ze str. 4)

Z Prabut nasz gość wspinał autostradą (czytaj: torem przeszkod), czyli drogą wojewódzką 522 udał się do Trumiejek, gdzie obejrzał miejsce rozbudowy miejscowej szkoły podstawowej, inwestycji zgłoszonej do Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (niestety, z nikłymi szansami na dofinansowanie - o czym mówi burmistrz w wywiadzie na str. 3).



Pan Marszałek odwiedził również odremontowaną świetlicę wiejską w tym sołectwie i w tym przypadku mógł mieć satysfakcję, bowiem pieniądze na remont obiektu sołectwo pozyskało ze środków samorządu województwa pomorskiego.

Kolejnym etapem rajdu marszałka po ziemi prabuciej było Rodowo, gdzie przed odrestaurowaną „zieloną szkołą” czekały na dostojnego gościa nożyce i symboliczna wstęga, do której przecięcia mógł przystąpić nie tylko jako honorowy nasz gość, ale również jako sponsor, bowiem z ogólnej kwoty 344.000zł kosztów inwestycji prawie 220.000zł pochodziło z Kontraktu Wojewódzkiego dla Województwa Pomorskiego.



W trakcie spotkania obecny na nim Starosta Powiatu Kwidzińskiego Leszek Czarnobaj przekazał „zielonej szkole” 5 tys. zł na wyposażenie. Marszałek Jan Kozłowski po obejrzeniu plenerowych ekspozycji rzeźbiarskich i zwiedzeniu pracowni dra Mariusza Białeckiego, pracownika naukowego Akademii Sztuk Pięknych w

Gdańsku i współinicjatora rodowskich plenerów, stwierdził, że nie zdawał sobie sprawy z istnienia tak uroczego zakątka ziemi pomorskiej.



Imponująca 4,5 metrowa rzeźba Kazimierza Wielkiego, autorstwa Mariusza Białeckiego, zainstalowana w jego rodowskiej pracowni.



Na zakończenie pobytu w Rodowie Pan Marszałek wpiął się do pamiątkowej kroniki miejscowego Zespołu Szkół. Wstępna deklaracja Pana Marszałka o objęciu patronatem tegorocznego pleneru w Rodowie została przez naszego gościa oficjalnie potwierdzona. Jan Kozłowski odwiedzi również XV jubileuszowy plener, który pod hasłem „Pole Sztuk” odbędzie się w dniach 3 - 17 lipca b.r. Jubileuszowy plener połączony będzie z 60-leciem gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Marek Szulc

wieści z ratusza...

Ruszyła budowa hali sportowej



Tak wyglądał pod koniec lutego teren budowy. Zaledwie kilka dni przedtem na plac weszło Iławskie Przedsiębiorstwo Budowlane, które wygrało przetarg na wykonawstwo obiektu. Dziś nikt się nie „cacka”, zima nie zima, trzeba stawiać, oddać, zainkasować należność i szukać następnych robót.

Przypomnimy, że w pierwotnych założeniach planowano wybudować halę za kwotę 4 mln zł, z czego 50% sfinansować miał Urząd Marszałkowski rozdzielający środki z Ministerstwa Edukacji, kwotę do 1 mln zł przeznaczyło na inwestycję Starostwo Powiatowe w Kwidzynie z tytułu zapewnienia uczniom Zespołu Szkół w Prabutach warunków do prowadzenia zajęć sportowych, a pozostały koszt inwestycji obciążą budżet gminy. Okazało się jednak, że koszt inwestycji przekroczy 5 mln zł, stąd też czynione są starania o dodatkowe dofinansowanie inwestycji ze środków zewnętrznych.

Wobec zwiększenia ilości zajęć wychowania fizycznego w SP 2 (od września b.r.) rozpoczęcie inwestycji stało się nagłą koniecznością (mówi o tym burmistrz w wywiadzie na str. 3).

ms



Akcja „Koalicja Posterunków”

By było bezpieczniej...

W sobotę, 26 lutego wieczorem kierownik Posterunku Policji w Prabutach aspirant Zbigniew Kołodziej-ski zawiadomił burmistrza Prabut Bogdana Pawłowskiego i sekretarza UMiG Jędrzeja Krasińskiego o rozpoczęciu mającej cykliczny charakter akcji pod hasłem „Koalicja Posterunków”. Przedsięwzięcie jest wynikiem wcześniejszych zapowiedzi wymiany patroli policyjnych z poszczególnych posterunków w powiecie i kierowanie wzmoczonych sił policyjnych do miast i gmin w okresie weekendów, gdy w sposób szczególny występują zjawiska zakłócania porządku i łamania prawa.



P. Zbigniew Kołodziej-ski, koordynator działań na terenie gmin Prabuty i Gardeja przedstawia cele i założenia akcji tuż przed jej rozpoczęciem.

Według informacji uzyskanych po zakończeniu działań, w akcji wzięło udział 10 funkcjonariuszy policji z Prabut, Gardei, Sadlinek i Ryjewa (oraz radiowozy z Ryjewa i Sadlinek). Stwierdzono tej nocy 13 wykroczeń (6 drogowych i 7 „porządkowych”). Zatrzymano 3 nietrzeźwych kierujących. Plon akcji może nie jest specjalnie imponujący, ale oznacza to, że nie jest u nas tak źle albo dobrze funkcjonuje nieoficjalny obieg informacji. W zasadzie tego typu akcje mają charakter prewencyjny a sam fakt ich organizacji, (z tego, co się dowiedzieliśmy, będą prowadzone przeciętnie raz w miesiącu), ma za zadanie zniechęcić potencjalnych piratów drogowych i miejscowych rozrabiaczy do nocnych eskapad po mieście.



Znak drogowy na skrzyżowaniu ul. Chodkiewicza i Kuracyjnej pada najczęściej ofiarą wandalii. (tekst i foto MS)

wieści z ratusza...

Specjalna strefa - specjalne szanse

Specjalna Strefa Ekonomiczna jest to wyodrębniona administracyjnie część terytorium Polski, przeznaczona do prowadzenia działalności gospodarczej na korzystniejszych warunkach. SSE to miejsce podlegające specjalnemu, ulgowemu traktowaniu podatkowemu, gdzie przedsiębiorca może rozpocząć działalność gospodarczą na specjalnie przygotowanym terenie i prowadzić ją nie płacąc podatku dochodowego.

W Polsce jest 16 specjalnych stref ekonomicznych (praktycznie w każdym województwie), które mogą funkcjonować z małymi wyjątkami do 2017 roku, gdyż prawo UE nie przewiduje istnienia takich uprzywilejowanych obszarów.

W ubiegłym roku burmistrz podjął działania w celu poszerzenia Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej o określony obszar Prabut, wychodząc z założenia, że związane z lokalizacją strefy ulgi mogą zachęcić inwestorów. Samo jednak „chciejstwo” nie wystarczy, muszą zostać spełnione określone warunki. Przede wszystkim przewidziany do objęcia strefą teren musi posiadać aktualny plan zagospodarowania przestrzennego, ponadto wnioskodawca musi zebrać zadeklarowanych inwestorów, którzy gotowi będą zaangażować swój kapitał w produkcję, charakteryzującą się nowoczesną technologią. Oczywiście, inwestorzy ci nie zechcą przejąć podmiejskiej łąki czy nieużytków, nie mając przygotowanej przez lokalne władze podstawowej infrastruktury, czyli zasilania energetycznego o stosownej mocy, dróg dojazdowych, sieci wodociągowo - kanalizacyjnej, możliwości zrzutu ścieków o określonych parametrach. A to z kolei wiąże się z kosztami. Powstaje pytanie: czy gmina powinna inwestować w ową infrastrukturę, odkładając najpilniejsze potrzeby? Wszak zawsze jest ryzyko, (co potwierdza przykład nieodległego Sztumu), że można ponieść koszty, a inwestorzy nie zechcą być konsekwentni w swoich wcześniejszych deklaracjach. Nic nie robiąc z kolei, można stracić niepowtarzalną szansę utworzenia sporej liczby miejsc pracy. Nie ludźmy się, sporo wody w Liwie upłynie, zanim Prabuty i okolica zaczną czerpać dochody z turystyki i wypoczynku. Na dziś, przy oscylującym w granicach 30% bezrobociu jak powietrze potrzebny nam jest jakiś zakład, który zagospodarowałby pewną liczbę bezrobotnych, mających kwalifikacje i chęci do pracy. Tu dotykamy następnego problemu. Poważnemu inwestorowi, kalkulującemu swoje biznesowe szanse nie wystarczy dobrze przygotowany i przekazany za symboliczną złotówkę teren. Przy dzisiejszej technologii postawienie panelowej hali, to kwestia bodaj kilku dni, najwyżej tygodni. Ważne jest, czy znajdzie się w okolicy wymagana liczba kwalifikowanych, lub nie odpornych na nową wiedzę pracowników. Przypominam sobie, że przed kilku laty firmy, zamierzające rozwijać działalność w Kwidzynie poprosiły Powiatowy Urząd Pracy o analizę perspektyw i kierunków kształcenia z prognozami

demograficznymi włącznie. Czy w tym względzie jesteśmy w stanie spełnić oczekiwania inwestorów?

Mając świadomość powyższych uwarunkowań władze Prabut rozpoczęły starania o pozyskanie potencjalnych inwestorów w kontekście możliwości rozszerzenia strefy. Problem w tym, że jedynym narzędziem „łowów” jest dobrze opracowana informacja o możliwie najszerszym zasięgu, dlatego niezwykle ważnym elementem takowych starań jest nawiązanie kontaktów z firmami consultingowymi bądź innymi instytucjami zajmującymi się poszukiwaniem terenów pod inwestycje dla zagranicznych i krajowych przedsiębiorców. Opracowane przez Dział Promocji UMiG prezentacje multimedialne, zawierające oferty inwestycyjne (dotyczące terenów przy ul. Wojska Polskiego, obszarów nad jeziorami Sowica i Dzierżoń) oraz informacje o pustostanach Szpitala Specjalistycznego zostały przesłane do wielu firm i instytucji. Wśród nich wymienić należy: Agencję Rozwoju Pomorza, Gdański Związek Pracodawców, Polską Izbę Turystyki, Pomorską Izbę Małych i Średnich Przedsiębiorstw, Gdańską Lożę „Buisnes Center Club”, Pomorski Park Naukowo - Technologiczny, kwidzyńskie firmy „Jabil Circuit”, „International Paper” i „B&K” oraz Komisję Strategii i Infrastruktury Sejmiku Wojewódzkiego i Polską Agencję Informacji i Inwestycji Zagranicznych.



14 lutego burmistrz Bogdan Pawłowski spotkał się z prezesem firmy Jabil Circuit Poland Sp. z o.o. z Kwidzyna, panem Andrzejem Gołygą. Prezes firmy przekazał wiele cennych informacji oraz obiecał pomoc w Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych w Warszawie, która zajmuje się pozyskiwaniem danych o zagranicznych inwestorach szukających terenów pod inwestycje w Polsce. 9 marca burmistrz spotkał się z prezesem „International Paper” p. Jerzym Majewskim.

Znany na naszym terenie plantator p. Waldemar Przechadzki podjął próbę zainteresowania prabuckim „zatorzem” kwidzyńskich WZPOW. Zapotrzebowanie na wodę tej firmy przetwórczej, szczególnie w sezonie letnim może sprawić trudności w przygotowaniu infrastruktury, ale rozmowy nie zostały jeszcze zakończone.

Marek Szulc

wieści z ratusza...

Uwaga, przedsiębiorcy!

Ulgi w podatkach za miejsca pracy

Informujemy wszystkich przedsiębiorców, że zgodnie z uchwałą Nr XIX/110/2004 Rady Miejskiej w Prabutach z dnia 18 lutego 2004 r. w sprawie zwolnień z podatku od nieruchomości dla przedsiębiorców na terenie miasta i gminy Prabuty, istnieje możliwość uzyskania ulgi w podatku od nieruchomości dla przedsiębiorców już istniejących na naszym rynku, którzy poszerzają swoją działalność przez realizację nowej inwestycji związanej z prowadzeniem działalności gospodarczej. Warunkiem skorzystania z takiej ulgi jest utworzenie co najmniej **5 nowych miejsc pracy**. Warunek utworzenia nowych miejsc pracy uważa się za spełniony, jeżeli inwestycja spowodowała wzrost zatrudnienia w stosunku do średniego poziomu zatrudnienia w okresie 6 miesięcy przed dokonaniem inwestycji, przy czym uwzględnia się tylko pracowników zatrudnionych w pełnym wymiarze czasu pracy. Zwolnienie w podatku obejmuje tylko nową inwestycję, tj. nowo nabyte grunty, nowo wybudowane budynki, budowle lub ich części przeznaczone na prowadzenie działalności gospodarczej i przysługuje na okres:

1 roku - jeśli w wyniku inwestycji utworzono co najmniej 5 miejsc pracy,

2 lat - jeśli w wyniku inwestycji utworzono co najmniej 15 miejsc pracy,

3 lat - jeśli w wyniku inwestycji utworzono co najmniej 25 miejsc pracy,

4 lat - jeśli w wyniku inwestycji utworzono co najmniej 35 miejsc pracy,

5 lat - jeśli w wyniku inwestycji utworzono co najmniej 45 miejsc pracy.

Zwolnienie od podatku przysługuje, jeżeli zwiększony poziom zatrudnienia zostanie utrzymany przez cały okres zwolnienia.

Aby skorzystać ze zwolnienia przedsiębiorca musi przedłożyć w terminie 2 miesięcy od dnia oddania nowej inwestycji do użytku odpowiednie dokumenty, których wykaz, jak również wszelkie szczegółowe informacje otrzymać można w zespole ds. podatków i opłat lokalnych, pokój nr 5 Urzędu MiG w Prabutach, tel. 278-20-23.

Medal za czterech wojaków

4 lutego Pani **Marianna Dumkiewicz** odznaczona została Srebrnym Medalem za Zasługi Dla Obronności Kraju.

W ceremonii uczestniczył burmistrz Bogdan Pawłowski, podpułkownik Marian Eichler oraz najbliższa rodzina odznaczonej. Pani Marianna Dumkiewicz jest matką czterech synów, którzy odbyli czynną służbę wojskową. Odznaczenie Srebrnym Medalem zostało nadane decyzją Ministra Obrony Narodowej Jerzego Szmajdzińskiego.

Medal „Za zasługi dla obronności kraju” - ustanowiony w 1966 r. - dzieli się na trzy stopnie: Złoty, Srebrny i Brązowy. Jest nadawany osobom, które położyły zasługi w dziedzinie rozwoju i umacniania obronności Rzeczypospolitej Polskiej, stanowi uznanie dla osób, które swoją pracą lub działalnością przyczyniły się do rozwoju i umocnienia obronności kraju. Może być również nadany jednostce wojskowej, organizacji społecznej, przedsiębiorstwu, zakładowi lub instytucji. Medal „Za zasługi dla obronności kraju” nadaje Minister Obrony Narodowej.



Podpułkownik Marian Eichler z malborskiej WKU składa gratulacje odznaczonej Mariannie Dumkiewicz

Pięć minut Pana Stanisława

Zabawa - zabawą, ale burmistrz słowa dotrzymał. Podczas licytacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej pomocy Pan Stanisław Zdrzałik wygrał „Jednodniowe Honorowe Stanowisko Burmistrza Prabut”.



Zwycięzca licytacji najpierw uczestniczył w cotygodniowym Kolegium Burmistrza, po czym zapoznał się z pracą Urzędu i obowiązkami burmistrza, który „robił” za osobistego sekretarza „Honorowego Burmistrza”. Pan Stasiu nie podjął decyzji rujnujących gminę, co oznacza, że honorowa nagroda trafiła we właściwe ręce. Chociaż byłem tego dnia poproszony przed oblicze dostojnego Kolegium, nie zdążyłem spytać gościa, czy ta fucha podobałaby mu się...
M. Szulc

z naszej parafii...

Chrzest Chrystusa, chrzest człowieka...

Wszystkie zapowiedzi Starego Przymierza zostają wypełnione w Chrystusie Jezusie. Rozpoczyna On swoje życie publiczne od przyjęcia chrztu w Jordanie z rąk Jana Chrzciciela. Po swoim zmartwychwstaniu Jezus daje Apostołom taki nakaz: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28, 19 – 20). (KKK 1223).

Na podstawie księgi chrzczonych rzymskokatolickiej parafii św. Wojciecha w Prabutach w roku 2004 sakrament chrztu świętego przyjęło 114 dzieci: Miłosz Zygmunt Studniarek – 17.I., Julia Wiktoria Studniarek – 17.I., Cezary Dąbrowski – 25.I., Marceli Antoni Jarzynka – 29.II., Karolina Anna Cichorska – 22.II., Szymon Kawka – 8.II., Maciej Grzegorzczak – 31.I., Mateusz Marczyk – 27.III., Jakub Grzegorzczak – 6.III., Jakub Łoś – 13.III., Marta Tchórz – 22.II., Kacper Sarzyński – 21.II., Weronika Magdalena Piepiórka – 22.II., Michał Kaczmarek – 11.IV., Wiktoria Maria Klinkowska – 11.III., Krystian Neumann – 11.IV., Aisha Ahmedze – 11.IV., Daria Maria Czyż – 14.III. Kacper Król – 11.IV., Julia Łaszcz – 11.IV., Igor Piotr Łasiak – 11.IV., Małgorzata Zielińska – 11.IV., Jakub Krawczyk – 11.IV. Mateusz Mirosław Szpeflik – 11.IV., Weronika Zelwak – 11.IV., Zuzanna Laura Szymańska – 18.IV., Michał Dąbrowski – 11.IV. Roksana Durkiewicz – 11.IV., Sebastian Dudalski – 7.V., Matylda Drost – 2.V., Radosław Sikorski – 1.V., Patryk Adam Sikorski – 1.V., Oliwia Ostrowska – 22.V., Maria Julia Rochoń – 8.V., Irena Anna Szczepańska – 16.V., Mateusz Skinder 9.V., Szymon Henryk Katewicz – 15.V., Kacper Ponikowski – 15.V., Mateusz Strużyński – 13.VI., Daria Jurzalinias – 5.VI., Anna Aniela Jurzalinias - 5.VI., Julia Hanas - 5.VI., Dominik Sadowski – 29.V., Patrycja Dagmara Jaroszevska – 24.VII., Paulina Kass – 27.VI., Patryk Kacper Orzechowski – 13.VI., Marcelina Fingajska – 12.VI., Dawid Oskar Tatar – 12.VI., Jakub Juliusz Taraszkiwicz – 26.VI., Cezary Jaworski – 12.VI., Natalia Witkowska – 12.VI., Aleksandra Śmiechowska – 26.VI., Dominik Kurlapski – 26.VI., Dominik Mirosław Bakaj – 3.VII., Aleksandra Anna Ciesińska – 3.VII., Adrianna Anna Teska – 17.VII., Jan Urbanowicz – 11.VII., Sebastian Karol Grabara – 1.VIII., Martyna Grzywacz – 14.VIII., Aleksandra Raczkowska – 24.VII., Martyna Zboińska – 5.VIII., Filip Waszewicz – 7.VIII., Marta Gaszi – 28.VIII., Oliwia Kołodziejska 22.VIII., Wiktoria Żaneta Mizerakowska – 28.VIII., Melanie Kleisa – 29.VIII., Adriana Kasicka – 21.VIII., Adrian Tadeusz Janiewicz – 11.IX., Jan Władysław Anders – 18.IX., Wiktoria Paulina Badzińska – 11.IX., Dominik Maciej Korzepa – 25.IX., Laura Karolina Lewandowska – 17.IX., Marcelina Marianna Lipińska – 18.IX., Jakub Tomasz Jasnoch – 18.IX., Oliwier Adrian Mankiewicz – 19.IX., Kinga Karpowicz – 2.X., Miłosz Krajnik – 3.X., Bartłomiej Kamiński – 2.X.,

Bartosz Zaremba – 25.IX., Alan Gall – 2.X., Michał Wiśniewski – 9.X., Patryk Małkowski – 17.X., Wiktoria Kucal – 24.X., Marcelina Majewska – 9.X., Amelia Małgorzata Gościński – 4.XII., Mariusz Barbarewicz – 30.X., Anita Józefa Szewczyk – 23.X., Julia Kwiatkowska – 23.X., Aleksander Antoni Żebrowski – 16.X., Aleksandra Śmiećkańska – 23.X., Zuzanna Wiktoria Skazalska – 31.X., Oliwia Ewa Sylwanowicz – 14.XI., Martyna Zawadzińska 13.XI., Mariusz Paluch – 27.XI., Alicja Ponikowska 7.XI., Magdalena Beta – 20.XI., Rafał Beta – 20.XI., Wiktoria Julita Ulatowska – 25.XII., Silvia Di Lorenzo – 25.XII., Wiktor Chodowicz – 25.XII., Paweł Dołęgowski – 25.XII., Sara Urszula Małkowska – 25.XII., Katarzyna Dorota Baranik – Wiktoria Orzechowska – 25.XII., Maja Szpeflik – 25.XII., Maciej Witold Gryć – 25.XII., Zuzanna Kotańska – 26.XII., Daria Kozaczuk – 26.XII., Marta Stonio – 25.XII., Klaudia Szewczyk – 31.XII., Paulina Pajewska – 25.XII., Fabian Bałdys – 25.XII., Katarzyna Dorota Baranik, Agata Domżańska – 26.XII..

Wszystkim P.T. w/w Ochrzczonym życzymy zdrowia i Bożej opieki. Szczęść Boże!

Opr.: Antoni T. Klejnowski

Sakrament Małżeństwa

Pismo święte zaczyna się od opisu stworzenia mężczyzny i kobiety na obraz i podobieństwo Boże, a kończy wizją „Godów Baranka” (Ap 19, 7-9). Od początku do końca Pismo święte mówi o małżeństwie i jego „misterium”, o jego ustanowieniu i znaczeniu, jakie nadał mu Bóg, o jego początku i celu, o różnych sposobach jego urzeczywistniania w ciągu historii zbawienia, o jego trudnościach wynikających z grzechu i jego odnowieniu „w Panu” (1 Kor 7, 39), w Nowym Przymierzu Chrystusa i Kościoła (KKK 1602).

Na podstawie księgi małżeństw zawartych w rzymskokatolickiej parafii św. Wojciecha w Prabutach w roku 2004 – 29 par stanęło na ślubnym kobiercu. Oto One: Tomasz Kosiba – Wioleta Dobies, 21.II., Krzysztof Łoś – Anna Markowska, 13.III., Piotr Pilarski – Barbara Ziółkowska, 17.IV., Michał Sołtys – Agnieszka Wesołowska, 11.IV., Piotr Henryk Marczyk – Anna Siecińska, 24.IV., Andrzej Pawelec – Anna Lizińska, 15.V., Adam Ponikowski – Justyna Kalinowska, 15.V., Marcin Lenczkiewicz – Beata Błażejewska, 19.VI., Tomasz Wandzel – Katarzyna Sochacka, 28.VIII., Michał Piotr Racieniewski – Kamila Gabriela Sienkiewicz, 10.VII., Paweł Grzegorz Pajewski – Barbara Krystyna Głowacka, 3.VII., Paweł Boguszewicz – Dorota Agnieszka Komakowska, 14.VIII., Paweł Baranow – Aleksandra Galiniewska, 24.VII., Adam Kozaczuk – Agnieszka Małkowska, 14.VIII., Daniel Aleksander Rode – Monika Magdalena Jażdżewska, 7.VIII., Marcin Anders – Joanna Klonowska, 14.VIII., Sławomir Stanisław Dwornik – Agnieszka Wioletta Kobylska, 7.VIII., Michał Tadeusz Bojanowski – Barbara Elżbieta Braszkowska, 14.VIII., (c.d.str. 10)

z naszej parafii...

Sakrament Małżeństwa (c.d.)

Maciej Krysiński – Aneta Joanna Gil, 18.IX., Krzysztof Józef Ciskowski – Daria Komoszyńska, 4.IX., Marek Klimkowski – Dominika Korpusik, 11.IX., Mariusz Pypeć – Dorota Duch, 11.IX., Leszek Marchewka – Katarzyna Dorota Ornowska, 9.X., Maciej Śmieszniak – Sylwia Karolina Nowak, 18.IX., Paweł Zbigniew Dobrowolny – Paulina Agnieszka Kabzińska, 25.IX., Paweł Jan Jasiewicz – Karolina Wykner, 25.VIII., Waldemar Tatała – Jadwiga Kaczmarek, 30.X., Marcin Kordowski – Malwina Malinowska, 23.X., Andrzej Zielonka – Aleksandra Anna Węcka, 23.X..

Wszystkim P.T. w/w Parom Małżeńskim życzymy dużo miłości, zdrowia i długich lat wspólnego, szczęśliwego życia!

Opr. Antoni T. Klejnowski

Pogrzeb chrześcijański

Kościół, który jak matka nosił sakramentalnie w swoim łonie chrześcijanina podczas jego ziemskiej pielgrzymki, towarzyszy mu na końcu jego drogi, by oddać go „w ręce Ojca”. Ofiaruje on Ojcu, w Chrystusie, dziecko Jego łaski i w nadziei składa w ziemi zasiew ciała, które zmartwychwstanie w chwale (KKK 1683).

W księdze zmarłych rzymskokatolickiej parafii św. Wojciecha w Prabutach w 2004 roku odnotowano 77 zgonów: Jadwiga Hiszczyńska, ur.1934, zm.2.I., Jarosław Wiśniewski, ur.1964, zm.8.I., Jan Hiszczyński, ur.1932, zm.14.I., Weronika Wiśniewska, ur.1925, zm.15.I., Józef Antoni Chodowiec, ur.1951, zm.15.I., Laura Kęska, ur.1933, zm.17.I., Jan Józef Zulewski, ur.1947, zm.20.I., Arkadiusz Czajkowski, ur.1996, zm.29.I., Stanisław Banaszewski, ur.1929, zm.30.I., Józefa Dźwigałowska, ur.1911, zm.4.II., Teresa Danuta Rusinkiewicz, ur.1957, zm.12.II., Wiesław Piwoński, ur.1948, zm.11.II., Aniela Domaszewicz, ur.1927, zm.13.II., Helena Jakubiak, ur.1922, zm.8.IV., Zuzanna Grączewska, ur.1938, zm.12.IV., Ludwik Maćkowski, ur.1941, zm.14.IV., Stefania Lewandowska, ur.1922, zm.17.IV., Sabina Wanda Marcinkowska, ur.1922, zm.17.IV., Czesława Marciniak, ur.1918, zm.20.IV., Jan Jerzy Kopowski, ur.1950, zm.8.IV., Jerzy Kocharński, ur.1931, zm.2.V., Joanna Sikora, ur.1984, zm.29.IV., Marianna Wrzosek, ur.1919, zm.5.V., Mieczysław Żarczyński, ur.1939, zm.7.V., Ryszard Kędziński, ur.1951, zm.9.V., Jadwiga Bogusiewicz, ur.1927, zm.15.V., Stanisława Sobieraj, ur.1907, zm.17.V., Wanda Szykuła, ur.1927, zm.20.V., Piotr Antoni Dzienisiewicz, ur.1918, zm.20.V., Antoni Paweł Kuncicki, ur.1940, zm.23.V., Longin Szczygieł, ur.1960, zm.25.V., Leokadia Żygadło, ur.1921, zm.31.V., Henryka Węgrecka, ur.1936, zm.5.VI., Andrzej Jan Hille, ur.1954, zm.6.VI., Jan Król, ur.1925, zm.8.VI., Zygmunt Zyper, ur.1936, zm.7.VI., Kazimierz Cieleżewicz, ur.1918, zm.21.VI., Wojciech Sławomir Szella,

ur.1984, zm.22.VI., Józef Sochacki, ur.1953, zm.22.VI., Mieczysław Zakrzewicz, ur.1957, zm.28.VI., Aniela Maliec, ur.1919, zm.9.VII., Ryszard Kotowski, ur.1927, zm.9.VII., Krystyna Ostrowska, ur.1950, zm.13.VII., Stanisław Stefanowicz, ur.1920, zm.22.VII., Eugeniusz Baczynski, ur.1922, zm.22.VII., Janina Wiśniewska, ur.1923, zm.23.VII., Mariusz Przybysz, ur.1972, zm.27.VII., Eugeniusz Wykner, ur.1959, zm.2.VIII., Jarosław Banaszewski, ur.1986, zm.31.VII., Danuta Dworacka, ur.1948, zm.7.VIII., Mirosław Rajkowski, ur.1961, zm.12.VIII., Franciszek Kaczmarek, ur.1946, zm.18.VIII., Lucyna Lewkowicz, ur.1951, zm.20.VIII., Franciszek Janiewicz, ur.1946, zm.21.VIII., Eugeniusz Drozdowski, ur.1921, zm.22.VIII., Henryk Kaczmarek, ur.1948, zm.23.VIII., Jan Wójcik, ur.1957, zm.24.VIII., Kazimierz Walerian Lepczyński, ur.1946, zm.2.IX., Marian Gołębiowski, ur.1950, zm.4.IX., Alina Sadowska, ur.1940, zm.17.X., Stanisław Kuriata, ur.1935, zm.22.X., Jan Czapliński, ur.1921, zm.27.X., Stanisława Leokadia Lippert, ur.1920, zm.27.X., Barbara Pawłowska, ur.1931, zm.28.X., Stefan Bomba, ur.1924, zm.29.X., Zdzisław Wesołowski, ur.1922, zm.30.X., Jan Baliński, ur.1946, zm.3.XI., Zbigniew Antoni Fedoruk, ur.1956, zm.9.XI., Halina Marczyk, ur.1934, zm.17.XI., Helena Teska, ur.1913, zm.23.XI., Sylwester Dulski, ur.1921, zm.27.XI., Wiesław Ludwik Raczkowski, ur.1955, zm.23.XI., Aleksander Pietruszka, ur.1930, zm.5.XII., Władysław Bytner, ur.1919, zm.12.XII., Stefan Piotrowski, ur.1938, zm.15.XII., Edmund Nowicki, ur.1916, zm.11.XII., Gabriela Maria Kamińska, ur.1959, zm.25.XII..

Rodzinom w/w Ś.P. Zmarłych składamy wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu, łącząc się z Nimi w cichej modlitwie.

Opr. Antoni T. Klejnowski

Uwaga przedsiębiorcy !

W związku z możliwością uzyskania dotacji z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej, Dział Projektów Europejskich Agencji Rozwoju Pomorza S.A. oferuje usługi związane z opracowaniem pełnej dokumentacji aplikacyjnej.

Oferta obejmuje:

- doradztwo w zakresie wdrażania i zarządzania projektem inwestycyjnym,
- przygotowanie wniosku o dotację do projektu w ramach ZPORR,
- opracowanie Studium Wykonalności projektu,
- szkolenia przygotowujące do realizacji projektów finansowanych z funduszy UE.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerami telefonów /58/ 32-33-209, /58/ 32-33-226, /58/ 32-33-122, /58/ 32-33-201 lub też drogą elektroniczną - e-mail: konsulting@arpg.gda.pl

szlachetne zdrowie...?

Umrzeć w kolejce po zdrowie

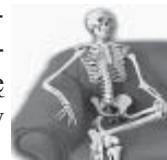
Próby wszczęcia publicznej dyskusji w naszym kraju o eutanazji spotkały się z ostrą reakcją środowisk politycznych i autorytetów publicznych. Wszak zgodnie z etyką chrześcijańską i ogólnie przyjętymi w naszej społeczności normami moralnymi życie jednostki ludzkiej ma wartość pierwszorzędą i żadne normy prawne nie powinny o nim rozstrzygać. Zastrzegam się, przed toczeniem dalszych dywagacji, że z tymi poglądami się identyfikuję. Chcę jednak przedstawić na podstawie tragicznych przykładów z „naszego podwórka”, jak w rzeczywistości wygląda owa pieczołowita troska państwa o zdrowie i życie jednostki ludzkiej i jak praktycznie realizowane są konstytucyjne prawa obywatela do bezpłatnej opieki medycznej.

Moja znajoma, kobieta czterdziestokilkuletnia zachorowała we wrześniu ubiegłego roku. Zaniepokojony jej stanem lekarz pierwszego kontaktu skierował pacjentkę na specjalistyczne badania. Cykl owych badań zakończył się w jednym z ośrodków klinicznych Trójmiasta. Diagnoza brzmiała jak wyrok: stwierdzono chorobę o podłożu nowotworowym w poważnym stadium zaawansowania. Lekarz, informując pacjentkę o wynikach badań stwierdził: „na terapię mogę Panią zapisać na kwiecień, wszystkie wcześniejsze terminy są już zajęte” i dodał z brutalną szczerością: „przy tej chorobie do kwietnia Pani nie dożyje”. Zdrzutana kobieta rozpoczęła na własną rękę, przy pomocy życzliwych lekarzy i znajomych starania o przyspieszenie kuracji. Znalazła pomoc w szpitalu w Elblągu, ale z jej relacji (dzwoniła do mnie przed Świętami Bożego Narodzenia) nie dowiedziałem się, czy placówka dysponowała dostatecznymi środkami technicznymi, by pomoc mogła być skuteczna. Telefon od mojej znajomej poraził mnie. Opowiedziała mi o swojej gehennie, jednocześnie składając życzenia i dziękując za pomoc w trudnych dla niej chwilach. Zabrzmiało to jak pożegnanie i tym w istocie było, bo nie ma już Jej wśród nas.

Przypadek drugi. W styczniu odwiedził mnie znajomy, szukając rady czy pomocy. Powiększony do niespotykanych rozmiarów węzeł chłonny utrudniał mu przełykanie, sprawiał kłopoty nawet z mową. Diagnoza z gdańskiej kliniki nie pozostawiała złudzeń: choroba nowotworowa, konieczna radioterapia. Najbliższy termin – w marcu. Alternatywą dla chorego było samodzielne poszukiwanie innego ośrodka, gdzie leczenie mogłoby zacząć się wcześniej. Czy emeryta stać na wyjazdy do Olsztyna czy Bydgoszczy z trudnym do przewidzenia rezultatem? Próbowałem pomóc rozgoryczonemu i przerażonemu człowiekowi, kontaktując się z naszym szpitalem, który jednak nie dysponuje stosownym sprzętem. Uzyskałem natomiast deklarację pomocy w formie kontaktu pacjenta z konsultantem – onkologiem. Mój znajomy za kilka dni zostanie poddany terapii. Jakie spustoszenia przez ten czas oczekiwania uczyniła choroba?

O wszechogarniającej chorobie systemu ochrony zdrowia powszechnie wiadomo. To, co było dotąd niewyobrażalne, staje się faktem. Niewydolny system godzi się

na umieranie ludzi, którym można byłoby pomóc, a przy najmniej ulżyć w cierpieniu. Ogólnopolskie akcje typu „Hospicjum to też życie” jawią się w tym kontekście jak ponure memento. Dalsze trwanie systemu ochrony zdrowia w obecnym kształcie rzeczywiście zapewni hospicja w całym kraju. Tymczasem wielu pacjentów tego ostatecznego etapu terapii (a właściwie opieki paliatywnej) mogłoby nadal cieszyć się życiem. Pod warunkiem, że nie umrą w kolejce po zdrowie... Marek Szulc



Kontrakt i bolące zęby

Zacznijmy od tego, że usługi stomatologów, nie wiedzieć dlaczego, nijak się mają do funkcjonowania podstawowej opieki medycznej, czyli, inaczej mówiąc, nie podporządkowane są działalności lokalnych ośrodków zdrowia, czy przychodni, co najwyżej poddzierzawiane są w tych placówkach gabinety. Stomatolodzy podpisują samodzielnie kontrakty z NFZ, natomiast odium ludzkiej niechęci, powodowane trudnościami w dostępie do tych usług tak, czy owak często spada na głowy kierowników czy właścicieli ośrodków, pogarszając i tak nie najlepszy ogólny wizerunek opieki zdrowotnej.

W reakcji na sygnały mieszkańców o niedogodnościach opieki stomatologicznej w Prabutach burmistrz wystąpił z pismem do Pomorskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia z prośbą o wyjaśnienie kryteriów i zasad kontraktowania tego typu świadczeń. W odpowiedzi otrzymał pismo z PO NFZ, którego dyrektor wyjaśnia, iż jeden kontrakt stomatologiczny przypada na 3.300 mieszkańców. NFZ podpisał na teren Prabut 3 kontrakty stomatologiczne i twierdzi, że zabezpiecza to potrzeby w tym mieście. Dyrektor wyraźnie potwierdził, że podpisując kontrakty dentyści zobowiązali się do przyjmowania pacjentów z bólem zęba w dniu zgłoszenia się i jest to integralnym punktem każdego kontraktu. Ponieważ mam, (dzięki Bogu i o dziwo) wszystkie jeszcze swoje i zdrowe zęby, nie boję się napisać, że coś tu nie gra. Przede wszystkim znam przypadki, zgłaszane w redakcji, że matki z obolałymi dziećmi odchodziły spod gabinetów stomatologicznych z niczym, psiocząc na cały świat i wspominając czasy PRL-u, kiedy to dentysta przyjmował w każdej większej szkole. Z pewnością sporo osób, czytając ten tekst również zwróci oczy ku niebu, wołając o pomoc. Po drugie, w mieście i gminie jest coś około 14,5 tys. mieszkańców. Widocznie kilka tysięcy mieszkańców części gminy według NFZ ma zęby zdrowe albo nie ma ich wcale. Po trzecie, jeden ze stomatologów podpisał dwa kontrakty, czy przyjmuje „podwójną” liczbę pacjentów? Mam tu wątpliwości. Dlaczego w Dzierzgoniu, czy Sztumie można dostać się do dentysty bez oczekiwania od błędnego świtu w kolejce? To, że ludzie zaczęli dbać o swoje uzębienie jest dobrym sygnałem naszego akcesu do cywilizowanej części Europy. Tymczasem dysponenci społecznych pieniędzy ze składek zdrowotnych chcą nas jednak zachować bliżej azjatyckiej części subkontynentu...

Marek Szulc

szlachetne zdrowie...?

Halo szpital, co słyhać?

Pierwsza wiadomość jest pomyślna. Upór dyrektora szpitala p. Andrzeja Kałużnego i szereg działań wspierających ze strony władz Prabut (m.in. spotkania burmistrza Bogdana Pawłowskiego z przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego i dyrekcją Pomorskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia) przyniosły sukces w postaci rozpisania przez NFZ dodatkowego konkursu na usługi medyczne na naszym terenie. W jego wyniku dyrektor wynegocjował 1,4 mln zł z brakujących do wysokości ubiegłorocznego kontraktu 1,8 mln zł. Jak poinformował mnie dyrektor szpitala, próby „wymuszenia” na NFZ brakujących 400.000 mogłyby zakończyć się zerwaniem negocjacji i nie podpisaniem kontraktu w ogóle. Co to oznaczałoby dla szpitala, nie trzeba wyjaśniać.

Tak więc dyrektor zmuszony jest do korekty restrukturyzacyjnych planów. Koniecznością staje się szybkie oddanie, sprzedaż lub wydzierżawienie zbędnych obiektów, np. pawilonu III czy budynku kuchni. Od kilku tygodni żywieniem pacjentów zajmuje się kwidzińska firma i według opinii dyrektora, posiłki są, mimo bardzo małej stawki dziennej, całkiem „zjadliwe” (obiady z trzech dań, z surówkami). Zresztą, jak wynika ze słów dyrektora, szpital ma pacjentów, mówiąc krótko, leczycy a nie tuczyć.

Względna stabilizacja sytuacji finansowej szpitala nie oznacza końca kłopotów. Poważnie już zredukowana załoga głośno przypomina o swoich stojących od wielu lat w miejscu placach. Z tego powodu występuje znaczna różnica zdań między dyrektorem, próbującym znowelizować „przedpotopowy” regulamin wynagradzania pracowników a związkowcami, domagającymi się podwyżek. Dyrektor nie zaprzecza, że pracownicy szpitala zarabiają marne grosze, przekonuje jednak, że żądania pracownice mogą zniweczyć proces restrukturyzacji placówki, a to z kolei grozi likwidacją szpitala lub jego egzystencją w znacznie okrojonej formie.

Wobec nasilających się w całym kraju protestów pracowników służby zdrowia, związanych z przedłużającą się procedurą nowelizacji legislacyjnych „bubli” (szczegóły w oficjalnym stanowisku obok), samorząd Prabut wspólnie ze związkowcami szpitala wystosował list otwarty do Ministra Zdrowia Marka Balickiego. Podczas spotkania burmistrza Bogdana Pawłowskiego i niżej podpisanego z członkami związków zawodowych, funkcjonujących w szpitalu uściślono treść tego wspólnego stanowiska samorządowców i związkowców. Burmistrz przekonywał związkowców: „Nie czekajcie, że ktoś za Was wywalczy strajkiem czy głodówką Wasze prawa, musimy wspólnie przypominać o istnieniu naszego szpitala, nie dać zapomnieć odległym decydom o jego problemach i zagrożeniach dla środowiska Prabut, wynikających z niestabilnej kondycji największego na naszym terenie zakładu pracy. Dziś jest względnie bezpiecznie, ale nikt nie gwarantuje, że któregoś dnia NFZ nie zechce obniżyć kontrakt.”



Spotkanie ze związkowcami odbyło się w sali byłego kina „sanatorium”.

(tekst M. Szulc)

A oto pełny tekst wspólnego oświadczenia:

Prabuty, 23.02.2005

SZ.P. Marek Balicki
Minister Zdrowia
WARSZAWA

Członkowie związków zawodowych, działających w Szpitalu Specjalistycznym w Prabutach wspólnie z samorządowcami Miasta i Gminy Prabuty przesyłają niniejszym Panu Ministrowi swoje stanowisko wobec dramatycznej sytuacji w służbie zdrowia:

Przedłużający się proces legislacyjny projektu ustawy o pomocy publicznej i restrukturyzacji zakładów opieki zdrowotnej oraz obowiązujący od dnia 5 lutego b.r. artykuł 890 p.2 Kodeksu postępowania cywilnego, pozwalający na komornicze zajęcia wynagrodzeń pracowników zadłużonych placówek służby zdrowia budzą uzasadniony niepokój załóg szpitali i zainteresowanych dobrem pacjenta samorządów lokalnych. Mimo apeli i deklaracji przedstawicieli Rządu RP media informują o kolejnych zajęciach komorniczych. Wobec toczących się rozmów Rządu z Komisją Trójstronną oraz prób kolejnych inicjatyw ustawodawczych dotyczących kompleksowych rozwiązań w sferze ochrony zdrowia związkowcy powstrzymują się od zaostrzania form protestów lub zawieszają już podjęte akcje. Nie trudno przewidzieć, że o ile najbliższe dni nie przyniosą skutecznych rozstrzygnięć w tych żywotnych dla służby zdrowia sprawach, protesty rozszerzą się na cały kraj i przybiorą drastyczniejsze formy.

Szpital Specjalistyczny w Prabutach przechodzi trudny i dotkliwy dla załogi proces restrukturyzacji. W działania na rzecz utrzymania zakładu z wieloletnimi tradycjami i profesjonalnie wyspecjalizowaną kadrą, który jest jednocześnie największym pracodawcą w Prabutach włączył się lokalny samorząd Prabut oraz samorządy wszystkich szczebli powiatu kwidzińskiego. Z trudem wypracowany (przy współudziale pomorskich polityków i Zarządu Województwa Pomorskiego) program wydaje się rokować nadzieje na dalsze funkcjonowanie szpitala.

ciąg dalszy na str. 13

szlachetne zdrowie...?**Halo szpital, co słyhać?**

(dokończenie tekstu stanowiska - ze str. 12)

Warunkiem koniecznym jego powodzenia jest jednak, jak określili autorzy opracowania, podjęcie systemowych rozwiązań w zakresie restrukturyzacji zadłużenia szpitali. Nadzieje na ich wdrożenie wiążą się z projektem wspomnianej wyżej ustawy.

Apelujemy zatem o skuteczną kontynuację podjętych w tym zakresie inicjatyw ustawodawczych, bez względu na polityczne aspekty proponowanych rozwiązań. Sprawą kluczową i bezdyskusyjną jest również pilna nowelizacja artykułu 890 Kodeksu Postępowania Cywilnego, który w obecnym kształcie może zniweczyć wysiłek wielu ludzi i instytucji, związany z reorganizacją szpitali.

Związkowcy ze Szpitala Specjalistycznego w Prabutach w pełni solidaryzują się z protestami podjętymi w Starachowicach, Kielcach, Włoszczowej, Skarżysku – Kamiennej i innych ośrodkach kraju. Będziemy wnikliwie śledzić tok prac legislacyjnych nad wspomnianymi aktami prawnymi i stosownie zareagujemy w przypadku dalszego braku systemowych rozwiązań w zakresie ochrony zdrowia.

Samorząd Miasta i Gminy Prabuty, w oczywistej trosce o bezpieczeństwo pacjentów, a także o sytuację materialną pracowników szpitala i ich rodzin, popiera stanowisko związkowców szpitala w całej rozciągłości. Do wiadomości:

1. Parlamentarzyści Województwa Pomorskiego
2. Urząd Marszałkowski w Gdańsku
3. Dyrekcja Szpitala Specjalistycznego w Prabutach
(poniżej następują podpisy przedstawicieli prabuckiego samorządu i członków związków zawodowych, działających w szpitalu)

Pustostany szpitala do wzięcia...

Burmistrz zaprosił Starostę Powiatu Kwidzińskiego Lecha Czarnobaję i Burmistrza Kwidzyna Andrzeja Krzysztofiaka do obejrzenia zbędnych szpitalowi obiektów. Na zdjęciu: wizytacja pawilonu III. Dyrektor Kałużny chętnie by się go pozbył, by nie generować kosztów, związanych z jego utrzymaniem.

trochę kultury...

Pani Dorota Topczewska przyniosła mi pokaźny zbiór wierszy, zezwalając na opublikowanie niektórych. Czynię to z nadzieją, że zachęcimy innych twórców, którzy piszą „do szuflady”, by zdecydowali się na ujawnienie światu owoców swojej wyobraźni. Kto dziś pisze wiersze?

Jak kochać, co wiedzieć?
 Tęsknić - za kim? O czym marzyć?
 Czy los mnie nie zawiedzie?
 Czym życie obdarzy?
 Niezmiennością, odmianą...
 A pomiędzy nami niebo
 A pod nami ziemia...
 Dokąd mam zmierzać w rezultacie?
 Skąd mam na to wiać siły?
 Tak pragnę wszystkie kolory ujrzeć
 Poznać zapach kwiatów
 Posmakować wody
 Widzieć, słyszeć, czuć
 Najmocniej jak się da
 A Tobie cząstkę siebie dać
 Przeżyć z tobą resztę dni
 Do końca, do głębi
 Przywrócić wartość słowa, takiego jak
 Godność, miłość i dobroć
 Niech ten znudzony świat o nas nie zapomni.
 Chcę śpiewać, tańczyć, żyć
 najlepiej jak potrafię...

Podczas śniadania
 ulepiłam figurkę z chleba razowego.
 I nazwałam ją, jak niegdyś ciebie po imieniu
 gdyż twoje imię było mi bliskie
 Ulepiłam swoimi palcami
 postawiłam na parapecie
 Teraz patrzę na nią, czy już sucha
 Widzę niedociągnięcia które poprawiam palcami
 I widzę jak zaczyna się uśmiechać...
 Tak się uśmiechała, że zapomniałam, iż jest z chleba...

Nie wiem, co to poezja?
 Nie wiem, czym jest poezja...
 Krzyk mi stanął w przęłyku
 i oczy wpatrzone w księżyc.
 Nie wiem, a chciałabym wiedzieć,
 goryczą jest czy solą?
 Wiersz, który noszę w sercu
 ma wielką niewiadomą,
 od życia coraz bleśszy...
 Czym w końcu jest poezja?
 Kim człowiek z moich wierszy?...

Dorota Topczewska

Jak się ustrzec przed oszustami

Naiwnych nie sieją...

Do nas ten proceder może jeszcze nie dotarł, ale tylko patrzeć! Wydrwigrosze, cwaniacy i złodzieje w poszukiwaniu ofiar wyjdą z większych miast, gdzie robi się gorąco i trafią do nas. Nie jesteśmy na to przygotowani, o czym świadczy historyczny już przekręt z węglem, który dotknął „Pewik”. Dziś o oszustwach telefonicznych, mało znanych a bardzo dotkliwych, zważywszy na monopolistyczną pozycję TPS.A.

Numer „na paczkę”

Przyjeżdża do Ciebie kurier i oświadcza, że ma dla Ciebie paczkę za zaliczeniem. Koszt ok 500 zł. Na paczce jest Twoje imię, nazwisko i poprawnie napisany adres. Nadawcą jest firma „X”, której nie znasz i w której nic nigdy nie zamawiałeś. Kurier oświadcza, że nic mu na ten temat nie wiadomo - jego zadaniem jest tylko dostarczenie paczki i pobranie pieniędzy, ale skoro są wątpliwości - to można je wyjaśnić „od ręki” - telefonicznie. Kurier pyta czy w takim razie - może zadzwonić od Ciebie do firmy i szybko się wszystko wyjaśni. 99% ludzi nie podejrzewając podstęp wpuszcza kuriera do domu i wskazuje mu gdzie jest telefon, albowiem chce jak najszybciej sprawę wyjaśnić...Kurier wykonuje KRÓTKI TELEFON (1 min) i niby sprawdza w firmie, czy nie zaszła pomyłka, po czym informuje Cię, że faktycznie jest to pomyłka, przeprasza grzecznie i wychodzi (bajki o pomyłkach są różne, w zależności od oceny Waszej reakcji). Po miesiącu przychodzi rachunek telefoniczny: około 10.000 dolarów w przeliczeniu !!! Dlaczego? Ponieważ ten jeden „niewinny krótki telefonik” - obleciał w między czasie cały świat przez przekierowania komercyjne (Seszele, Wyspy Bali, Kajmany i wiele innych - wszystko automatycznie), aby w koncu trafić na sexlinię w Australii. Jak to możliwe, zapytasz, przecież patrząc kurierowi na ręce - było widać, że wykreca numer tel. stacjonarnego?! Tak to prawda - kurier wykrecał nr telefonu stacjonarnego, który jest zainstalowany gdzieś w jakimś wynajętym (po cichu) mieszkaniu (na dodatek, na lewe papiery) - i w tym właśnie mieszkaniu stoi sobie małe niepozorne urządzenie, które natychmiast dokonuje przekierowań jak się tylko do niego dodzwonisz. Pomysłowe, prawda? Czy masz szansę na reklamację w TPSA? Nie - ponieważ połączenie wyszło z Twojego numeru telefonu, a co za tym idzie, za Twoją zgodą - więc nawet w sądzie przegrasz

Numer „na Tepse”

Dzwoni do Ciebie człowiek i podaje się za pracownika Telekomunikacji Polskiej S.A. Informuje Cię o tym, że właśnie wymieniono skrzynkę kablową, rozdzielczą lub cokolwiek innego. W związku z powyższym monterzy TPSA testują połączenia i proszą o potwierdzenie ich poprawnego funkcjonowania poprzez naciśnięcie klawiszy : 9, 9#, 09, 09#, 90, 90# itp. **Nie naciskaj niczego i nie potwierdzaj!** Jeżeli to zrobisz - jesteś przekierowany na sexlinię, na Twój koszt oczywiście, do Wielkiej Brytanii przez pół świata na Pacyfiku (Wyspa Niua w tym procederze króluje!!) i nawet jeżeli

natychmiast rzucisz słuchawkę na widełki, nic Ci to nie da, połączanie nie skończy się przed upływem 5 minut. Podoba Ci się ? - koszt ok 1500 zł.

Jeżeli ktokolwiek do Ciebie zadzwoni i powie, że coś wygrałeś, rzuć natychmiast słuchawkę i niczego nie naciskaj! Żadnych cyfr, gwiazdek lub krzyżyków!

Jeżeli ktokolwiek do Ciebie zadzwoni, kogo nie znasz - nieważne czy będzie to firma, czy osoba prywatna i poprosi Cię o oddzwonienie w dowolnym czasie, nie rób tego, bo może Cię to kosztować 320 zł - za samo połączenie! Pamiętaj, że oszuści bardzo często podszywają się pod różnego typu instytucje. Jak administracja lub inna instytucja będzie miała do Ciebie sprawę, to wyśle Ci pismo.

Jak się uchronić?

1. Myśleć i nic na „hurraa”, niczego nie naciskać i niczego nie potwierdzać.
2. Zadzwonić do swojego operatora np TPSA (9393) i zażądać zablokowania wszystkich numerów komercyjnych: 0-700, 0-300, 0-400 jak i możliwości przekierowania na nie.
3. Można zablokować wszystkie numery międzymiastowe, międzynarodowe i komórkowe - każdy operator ma obowiązek udostępnić Ci kod aktywujący takie połączenia i drugi kod dezaktywujący takie połączenia. Nie ma innego wyjścia! Dostaniesz od operatora dwa osobiste hasła i nikomu ich nie pokazuj...Potem zażądaj od Operatora pisemnego potwierdzenia faktu, że zgłaszane przez Ciebie zadania zostały zrealizowane. Jak to będziesz miał na piśmie - to jakby co ...wygrasz w każdym sądzie. Mam nadzieję, że Państwa nie wystraszyłem, dodam, że znane mi są przypadki osób w Prabutach, które zapłaciły ciężkie pieniądze dla TPSA za lekkomyślne zabawy telefonem przez swoje pociechy.

Na podstawie informacji ze Stowarzyszenia Polskich Mediów - w trosce o Wasze portfele - Marek Szulc

Co słyhać u wędkarzy?

6 lutego wolał Zebrania Sprawozdawczo - Wyborczego prabuckiego PZW wybrano nowy Zarząd w składzie: Bogusław Kasicki - prezes, Cezary Okorski - v-ce prezes, Małgorzata Zabawa - sekretarz, Mariusz Jagusz - skarbnik, Jacek Majewski - gospodarz Jez. Sowica, Zdzisław Siciński - z-ca Komendanta Społ. Straży Rybackiej, Grzegorz Domański - sprawy młodzieżowe, Roman Błachewicz - członek Zarządu. W trakcie zebrania sformułowano następujące wnioski do Zarządu:

- naprawa pomostu nad jez. Sowica, konserwacja i ulepszenie stanowisk wędkarskich, naprawa grobli „Halinowskiej”, poprawa funkcjonalności przystani wędkarskiej,
- podjęcie starań o zezwolenie na wędkowanie spod lodu na jez. Liwieniec

- radykalna walka z klusownictwem

Sprawy wędkarzy, w tym zbieranie opłat, załatwiane będą w każdy piątek w godz. 15 - 16 (w razie potrzeby dłużej) wg informacji Zarządu Koła PZW

nasze bezpieczeństwo...

Program kwidzyńskiej Policji

Bezpieczny Trójkąt

Jednym z ustawowych zadań policji jest „inicjowanie i organizowanie działań, mających na celu zapobieganie popełnianiu przestępstw i wykroczeń oraz zjawiskom kryminogennym i współdziałania w tym zakresie z organami państwowymi, samorządowymi i organizacjami społecznymi”. Treść tego zapisu wskazuje, że nawet najsprawniejsza Policja nie jest w stanie sama zapobiegać przestępczości.

Komenda Powiatowa Policji w Kwidzynie przygotowała i wdrożyła w życie program prewencji kryminalnej ukierunkowany na podniesienie bezpieczeństwa w powiecie kwidzyńskim „Bezpieczny Trójkąt”. Jego funkcjonowanie i sama istota oparta jest na ścisłej współpracy Policji – Samorządów Lokalnych- Społeczności. Program ukierunkowany jest nie tylko na społeczność dorosłą powiatu kwidzyńskiego, ale również na dzieci i młodzież szkolną.

Założenia programu zakładają realizację czterech podstawowych celów jakimi są:

1. Powstrzymanie niekorzystnych tendencji w dynamice i strukturze przestępczości kryminalnej i patologii społecznej na terenie działania Komendy Powiatowej Policji w Kwidzynie.
2. Zwiększenie wykrywalności sprawców przestępstw.
3. Poprawienie stanu bezpieczeństwa, porządku i spokoju społecznego.
4. Poprawienie stosunków: Policja – Społeczeństwo i wykreowanie właściwego wizerunku „Policji Powiatu Kwidzyńskiego”.

W ramach działania programu prewencyjnego realizowane są poszczególne programy cząstkowe:

1. Niebieski Tydzień,
2. Wspólnie o bezpieczeństwie,
3. Ja tu zaglądam

1. Niebieski Tydzień- program realizowany jest na terenach szkół. Raz do roku w poszczególnych szkołach powiatu będą przeprowadzane tygodniowe spotkania z policjantami, podczas tych spotkań będzie prezentowany sprzęt, oraz zagadnienia dotyczące funkcjonowania policji.

2. Wspólnie o bezpieczeństwie- w ramach tego programu dzielnicowi na terenie swojego funkcjonowania organizują i przeprowadzają z mieszkańcami spotkania, podczas których poruszane są kwestie bezpieczeństwa danego rejonu.

3. Ja tu zaglądam- funkcjonariusze plutonu Patrolowo- Interwencyjnego podczas służby, jak również dzielnicowi odwiedzają i rozmawiają z mieszkańcami, właścicielami sklepów czy lokali gastronomicznych. Wszystkie wnioski spostrzeżenia mieszkańców oraz właścicieli lokali i sklepów będą wdrażane do realizacji.

W ramach „podprogramów” Bezpiecznego Trójkąta są przeprowadzane różnorakie działania:

Crime Stoppers- czyli TELEFON ZAUFANIA, czynny przez całą dobę, jest on również telefonem ANTYKORUPCYJNYM 261 90 00

Na podstawie opisanego programu „Bezpieczny Trójkąt” Komendant Powiatowy Policji w Kwidzynie przygotowuje nowy program „Bezpieczny Powiat”. Głównym atutem nowego programu jest przede wszystkim współpraca przy jego realizacji każdego mieszkańca powiatu kwidzyńskiego, przedsiębiorców, stowarzyszeń, firm etc. Korzystając z łamów Gazety Prabuckiej prosimy wszystkich państwa chętnych do współpracy z Komendą Powiatową Policji w Kwidzynie, o nadsyłanie nam swoich spostrzeżeń i bolączek w zakresie bezpieczeństwa i proponowanych rozwiązań. Mogą to państwo zrobić listownie na adres: Komenda Powiatowa Policji w Kwidzynie, ul. Kościuszki 30, 82-500 Kwidzyn, drogą e-mail: komen-da.kwidzyn@neostrada.pl, oraz telefonicznie pod nr 645 02 12, bądź osobiście (pokój nr 15).



Już w październiku ubiegłego roku w sali MGOK odbyła się ciekawa impreza, zorganizowana przez Komendę Powiatową Policji w Kwidzynie. W formie zabaw sprawnościowych dzieci zapoznawały się z podstawowymi zasadami bezpieczeństwa i przeciwdziałania patologicznym zagrożeniom.

MS

Orkiestra grała i u nas

Wielkie Świąteczne Granie

Dnia 9.01.2005r po raz trzynasty zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Rano na ulicach Prabut pojawili się wolontariusze z charakterystycznymi serduszkami. Jak co roku prabucianie nie zawiedli, hojnie wspierając tę wielką sprawę. W kilku największych sołectwach gminy Prabuty (w Rodowie, Obrzynowie, Trumiejkach) miejscowe szkoły zorganizowały własne finały WOŚP. Licytowano różne przedmioty przekazywane od ludzi dobrej woli, a także gadzety z logo WOŚP. W Prabutach odbyły się przeróżne licytacje, występy, koncerty a także piątkowa dyskoteka połączona z występami Hip-Hopowymi.

Już 7.01.05 w Gimnazjum im. Marii-Skłodowskiej Curie samorząd uczniowski z opiekunem p. mgr. M. Romel- Kosiedowską i p. mgr M. Śmieszniakiem zorganizowali loterię fantową oraz sprzedaż ciast przyrządzonych m.in. przez siebie.

Oficjalne rozpoczęcie imprezy miało miejsce o godzinie 16.00 w sali MGOK a „wielkie granie” rozpoczęły dzieci z Zespołu Szkół w Rodowie, które wystąpiły ze spektaklem teatralnym „Pinokio”. O godzinie 16:30 dyrektor MGOK w Prabutach - pan Marek Szulca słowami „Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy to wspinały pomysł. Dzięki tej akcji, zainicjowanej przez Jurka Owsiaaka ludzie potrafią się zjednoczyć i wspólnie pomóc potrzebującym” - rozpoczął licytację przedmiotów otrzymanych od sponsorów. Były to m.in. 2 piłki do koszykówki z podpisami zawodników występujących w zespole ekstraklasy: „Polfarmy Starogard Gdański” oraz I ligowego „Basket Kwidzyn”; puzzle przedstawiające zdjęcia lotnicze Prabut, prace rzeźbiarskie, wyroby rękodzieła artystycznego, obrazy z pleneru rzeźbiarsko-malarskiego w Rodowie, makieta twierdzy średniowiecznej. Licytacja prowadzona na przemian przez Marka Szulca, burmistrza Bogdana Pawłowskiego oraz sekretarza Urzędu MiG Jędrzeja Krasieńskiego przeplatana była występami artystycznymi.

Na scenie wystąpili m.in.: Tomasz Tykarski, zespół szkolny z SP2 w Prabutach, grupy: „Grass Hooper”, „Sanatorium P”, „Truman”. Nauczyciele oraz dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Prabutach, która była oficjalnym „ambasadorem” WOŚP, zajęły się przygotowaniem stoisk oraz przeprowadzeniem zbiórki pieniędzy w trakcie imprezy. Na miejscu można było spróbować grochówki, wielu wypieków przygotowanych przez rodziców uczniów oraz swojskiego smalcu. Każdy datek przekazany na rzecz WOŚP nagradzany był drobnym upominkiem i serduszkami. W ramach XIII Finału WOŚP w Prabutach i Gminie zebrano w sumie 5.740zł. Ten bardzo dobry wynik trzeba będzie poprawić w przyszłym roku, bo tak nakazuje tradycja. Obejrzyjcie sobie zdjęcia na tej i następnej stronie. Kto przesiedział w domu ten 13 finał, niech żałuje. Siema!

Dagmara Dymczyńska



Dzieci z puszkami pod opieką p. Janiny Lange poszły nawet na policję z czerwonymi serduszkami...



Impreza w MGOK zaczęła się od spektaklu teatryku szkolnego z ZS Rodowo. Na scenie Pinokio z Kotem...



Licytacja piłek „Polfarmy” i „Basketu”



Panie Jacku, chleb ze smalcem i ogórkiem?

Młodzieżowa Gazeta Prabut

Fotomigawek ciąg dalszy

Wielkie Świąteczne Granie



Śpiewaliśmy i graliśmy wszyscy...



...Agata Iwańska z „Grass Hoopers” i Tomek Tykarski...



...zespół wokalny SP 2...



...oraz Przemek vel „Kodzak”, Marcin i Leszek „Bluesman” Sodoma
fot. MGOK

Mój zawód, to nie przypadek

Rozmowa z p. Jackiem Dymkiem, nauczycielem wychowania fizycznego w gimnazjum w Prabutach.

Magda i Ewa: Od jak dawna pracuje Pan w naszym gimnazjum?

Jacek Dymek – Oj, już długo... W gimnazjum pracuję od 2000 roku, natomiast wcześniej przez rok pracowałem w szkole podstawowej.

M.i E.: Czy Pan jako uczeń myślał kiedyś o tym, że zostanie nauczycielem?

J.D. – Hmm..., tak się składa, że od urodzenia wiedziałem, że będę nauczycielem. Zawsze chciałem nim być, a uważam, że jak ktoś czegoś bardzo pragnie to w końcu do tego dobrnie.

M. i E.: Czy wiedział Pan jakiego przedmiotu będzie Pan uczył? Czy sport pasjonował Pana już w dzieciństwie?

J.D. - Tak, wiedziałem, że chcę być nauczycielem w-f. Wydaje mi się, że to się od sportów zaczęło. Interesowały mnie one od dzieciństwa, można nawet powiedzieć, że mam to we krwi. Lubiłem ogólnie sam sport – grać w piłkę nożną, biegać, świetne były też sporty walki. Potem zaczęły mnie interesować głównie sporty siłowe, ale nie było to moje jedyne zainteresowanie sportowe. Nadal grałem w nogę, biegałem.

M. i E.: Jak Pan uważa, czy nauczanie w-fu bardzo różni się od uczenia, np. fizyki? Gdzie nauczyciel może mieć lepszy kontakt z uczniem?

J.D. – Wydaje mi się, że na pewno się różni. Na w-fie kładzie się większy nacisk na ćwiczenia fizyczne, natomiast na fizyce się głównie myśli, no i ważna jest wiedza. Ale przecież na wychowaniu fizycznym także trzeba ruszyć głową, aby nie zrobić sobie krzywdy, np. na zadaniach sprawnościowych. Nie wiadomo gdzie kontakt jest lepszy. To zależy przede wszystkim od nauczyciela, uczniów i (jak wiadomo) ich charakterów. Proste – można kogoś lubić albo nie lubić.

M. i E.: Oprócz nauczania, ma Pan także inne pasje. Jest nią przede wszystkim kulturystyka, mamy rację?

J.D. – Nie do końca kulturystyka – raczej ogólnie sporty siłowe. Jak mówiłem, kocham wszelkie sporty – pływać, grać w nogę, pływać na desce surfingowej... Wiadomo – jedno się lubi bardziej, inne mniej.

M. i E.: A jakie miał pan najważniejsze osiągnięcia w dzieciństwie?

J.D. – Byłem dobry w biegach na krótkie dystanse. I, co też ważne, grałem w naszej sławnej prabuckiej Pogoni – już jako junior grałem w seniorach, więc widocznie byłem całkiem dobrym piłkarzem.

M. i E.: Brał Pan także udział w zawodach z serii STRONG MAN. Jak się Pan do nich przygotowywał i jakie emocje towarzyszyły zmaganiom? (c.d. str.16)

Mój zawód, to nie przypadek

c.d. rozmowy z P. Jackiem Dymkiem, nauczycielem wychowania fizycznego w gimnazjum w Prabutach.

J.D. – Przygotowywałem się długo, bo już całe 15 lat trenuję sporty siłowe. Nadal poświęcam temu 9-10 miesięcy w roku. Reszta, to wakacje, kiedy najczęściej wypoczywam na plaży, także pływam. Ale wróćmy do zawodów. Po długich przygotowaniach, w pewnym momencie doszedłem do wniosku, że jestem w dobrej formie. Wtedy właśnie powoli zaczął się tworzyć program STRONGMAN. Poszedłem na eliminacje, gdzie wypadłem dobrze i dostałem się do pierwszej dwunastki. W samych zawodach, w debiucie, zająłem III miejsce, co uważam za sukces. Potem bywało różnie – I, II, III czasem IV miejsce. Zdarzały się kontuzje. Jedna, poważniejsza, pokrzyżowała moje plany.

M. i E.: Czy Pan uważa, że jako sportowiec może być Pan wzorem do naśladowania?

J.D. – Inaczej powiem – tak mi się wydaje. Czy jako Strongman czy jako jeden z gości „Drogi do Gwiazd”, bez różnicy. Jestem człowiekiem z małego miasteczka, jak tysiące innych, jednak udało mi się spełnić marzenia, zrealizować ambitne plany. Trzeba wierzyć, być dobrym w tym co się robi, wcześniej pracując na to ciężko. Zawsze może się udać. Ludzie powinni zaufać sobie.

M. i E.: Wiemy też, że jest Pan uzdolniony nie tylko sportowo, ale również artystycznie. Proszę nam opowiedzieć o swojej przygodzie właśnie z „Drogą do Gwiazd”.

J.D. – To dłuższa historia... W „Drodze do Gwiazd” byłem dwa razy. Pierwszy raz to wyszło tak... Kierownik „Drogi do Gwiazd” i główny organizator „STRONGMAN-ów” znają się. Kiedyś się zgodali, że jest w zawodach taki jeden siłacz nieźle śpiewający. No więc dostałem zaproszenie od Z. Wodeckiego i wystąpiłem w tym programie jako atrakcja. Śmieszne to trochę – siłacz śpiewający balady.

M. i E.: Jest Pan także wielkim fanem Elvisa Presleya (Króla). Skąd u Pana tak wielkie zainteresowanie tą gwiazdą i jej twórczością?

J.D. – Ludzie wielcy w swoich dziedzinach zawsze mnie interesowali. Tak więc np. Elvis – śpiew, Bruce Lee – sporty walki i jeszcze wiele, wiele innych osób. Presley także po prostu świetnie śpiewa. Stąd ta sympatia.

M. i E.: Doszły nas słuchy, że udzielał się Pan dobroczynnie podczas XIII Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Trumiejkach. Śpiewał Pan przeboje Króla.

J.D. – Tak, to prawda. Co roku staram się śpiewać dobroczynnie podczas tego finału. Jest to bardzo ważny dzień, każdy chce pomóc jak może, ja także. W końcu niewykluczone, że dzięki akurat naszej pomocy jakiemuś niemowlęciu uda się przeżyć...

M i E.: Co Pan uważa za swoją największą wpadkę?

J.D. – To było dawno... Kiedyś... Nawet nie pamiętam dokładnie. Wiem, że wydarzyło się w Grudniadzu na „Wyborach Miss Grudziądza”. Zostałem wtedy zaproszony, aby w przerwach śpiewać. Znajdowała się tam scena z wybiegiem, który był jednak trochę obniżony. Stojąc na wybiegu, śpiewając, w pewnym momencie zacząłem wracać tyłem. Nagle... Potknąłem się o ten stopień i poleciałem do tyłu... Zrobiłem salto, przewrót w tył, wyskoczyłem jak Bruce Lee, ustawiłem się w pozycji bojowej... Nie wiedziałem co robić, ale żeby to jakoś zatuszować, powiedziałem do mikrofonu: „Przygotowuję się... do roli... Bonda”. Większość publiczności śmiała się i biła brawo (myśleli, że to specjalnie) więc udało mi się wybrnąć z niezręcznej sytuacji.

M. i E.: A więc co jest Pana największym sukcesem?

J.D. – Myślę, że wspaniały syn, rodzina. Tak, zdecydowanie rodzina.

M. i E.: Teraz może kilka słów do czytelników. Co mógłby Pan polecić młodym sportowcom na przezwyciężenie stresu przez zawodami?

J.D. – Przykro mi, że to mówię, ale stresu niestety nikt się nigdy nie pozbędzie. To jest nieodłączna część wszystkich zawodów. Nawet ja, który występuję już kilka lat czy to zawody czy śpiewam, zawsze się stresuję. Trzeba najczęściej wynaleźć własny sposób na jakby „zapomnienie” o nim. Każdy ma inne metody, ale jest to najczęściej coś, co uspokaja.

M. i E.: Jaki jest Pana sposób?

J.D. – Raczej nie mam chyba takiej metody. Uważam że po prostu trzeba się pogodzić z istnieniem stresu. To jedyny sposób.

M. i E.: A czy myśli Pan, że syn także zajmie się sportem?

J.D. – Mam taką nadzieję, ale sam nie wiem. Pływa często, ale poza tym niewiele więcej. Za to kocha rysować, oglądać bajki – prędkiej będzie uzdolniony artystycznie.

M. i E.: Bardzo dziękujemy za rozmowę i życzymy powodzenia w dalszej pracy i Pańskich zainteresowaniach

Rozmawiały: Magdalena Car i Ewa Hnatyszyn

Zagadki - maślanki

- Czym się różnią puzzle od polskiego sejmu?

- Puzzle da się poskładać!

- Jeśli po jednej stronie ulicy stoi zielony dom, a po drugiej czerwony, to gdzie stoi biały dom?

- W Waszyngtonie!

- Co otrzymasz, gdy puścisz muzykę disco-polo od tyłu?

- Muzykę disco-polo!

- Dlaczego jaguary nie mieszkają w Szkocji?

- Bo musiałyby być w kratkę, a nie w cętki!

Młodzieżowa Gazeta Prabut

Kółko teatralne „Czarna Owca”

Chciałabym przedstawić „krok po kroku” pracę teatryku młodzieżowego „Czarna Owca”, którego opiekunem jest p. Marlena Kapica. Teatryk nasz istnieje od kilku lat przy Domu Kultury w Prabutach. W swoich szeregach skupia 12- 14 osób.

Oto dorobek naszego teatryku; zacznę od krótkie przedstawienia sztuk, które do tej pory wystawialiśmy (przygotowanie spektaklu wcale nie jest takie proste...). Rozpoczęliśmy od Jasełek, które dwukrotnie wystawialiśmy - dla samorządowców naszego miasta oraz dla dzieci w naszym kościele. Potem był „Zając Chwalipięta” - nasz debiut na scenie MGOK (również dwa spektakle dla najmłodszych dzieci). Dotychczas najbardziej nowoczesną i oryginalną sztuką był „Teatryk gestu, czyli parafraza znanych wierszy dla dzieci”. Z tym spektaklem odwiedziliśmy Rodowo. Ostatnio mogliście nas podziwiać w przedstawieniu pt. „Rozrachunki uczniowskie, czyli szkolne działy mickiewiczowskie”.

Obecnie pracujemy nad programem kabaretowym „Bajki dla potłuczonych”. Czas na kulisy Teatryku „Czarna Owca”... Podstawowym zadaniem jest znalezienie dobrego tekstu. Jest to dosyć trudne, tym bardziej, że każdemu podoba się co innego. Ale pani Kapica zawsze wyszpera coś fajnego i jakoś się udaje. Faza druga to podział ról. Zazwyczaj nie ma z tym kłopotu, bo osoby w naszym kółku są bardzo charakterystyczne, ale zdarzają się drobne sprzeczki. Potem zaczynają się schody, gdyż trzeba nauczyć się dobrze mówić swoje teksty i wykuć je na pamięć. I wreszcie przechodzimy na scenę. Zazwyczaj tu jest najwięcej śmiechu, ale też bardzo dużo roboty. Każdy krocze, każdy gest musi być zaplanowany. Ten etap zajmuje ogromną ilość czasu. No i najłatwiejsza część - stroje i dekoracje. Staramy się robić wszystko sami, choć ostatnio wypożyczyliśmy 2 stroje, a sukienkę użyczyła nam pani Agnieszka Korol (serdecznie za to dziękujemy!). Następnie zaczyna się gorączka „przedprzedstawieniowa”, która najbardziej dotyka panią Marlenę. No i wyczekiwana premiera! Nasze spektakle są zazwyczaj ok. półgodzinne - a przygotowujemy je parę miesięcy... Wszystko musi być dopięte na ostatni guzik!

Zapytałam dziewczyny, co daje im to kółko. Dagmara odpowiedziała: „Dzięki niemu mogę rozwijać swoje zainteresowania, sprawdzić się na scenie i w miłym gronie spędzić swój wolny czas!”

A na koniec zapraszam do wstępowania w nasze szeregi!

Zajęcia odbywają się w poniedziałki i wtorki w godz. 16 - 18 w MGOK. Jest naprawdę fajnie!

Mam nadzieję, że przekonałam Was nie tylko o tym, że zabawa w teatr wcale nie jest łatwa, ale też pokazałam, że to bardzo przyjemny sposób spędzania wolnego czasu.

Asia Krasieńska

Zagadki - maślaki

- Dlaczego duchy są tak rzadko widywane?
- A ty byś się pokazał, gdybyś był ubrany w prześciera-
dło?

- Kiedy na lekcji nauczyciel jest najgłośniejszy?
- Kiedy krzyczy: „Cisza”!!!!!!!

- Dlaczego nie można spać na suficie?
- Bo się kocyk zsuwa!

- Jak się nazywa dzielnica o wyjątkowo gęstej zabudo-
wie?
- Cmentarz.

- Co to jest: ma 4 nogi, 2 garby i stoi na biegunie północ-
nym?
- Wielbłąd, który zblądził.

Hity z zeszytów

„Z Biblii pochodzi m.in. powiedzenie, że z próżnego i samolot nie naleje”.

„Jeżeli w oku jest obce ciało, to należy oko wstawić pod kran i wtedy samo wyleci”

„Mikroskop służy do oglądania przedmiotów niewidocznych gołym okiem”.

„Wacław kochał Klarę przez dziurę w płocie”.

„Treny” jest to gatunek literacki chwalcący Urszulkę, za to, że umarła”.

„Żadne stworzenie boże bez oczu nie widzi – więc nie potrzebuje ani mikroskopu, ani lupy”.

„Bakterie rozmnażają się przez kichanie”.

„Żmija jest wtedy jadowita, jakiej się nadeptnie na ogon”.

„Mikołaj Rej powiedział, że Polacy nie gęsi, a gęgać umieją”.

„Jak kot się zdenerwuje, to mu włosy stają”.

Powiedzonka belfrów z prabuckiego Gimnazjum:

- Mapa leży i kwiczy!!
- Ewa, ale z ciebie grzeszna dziewczyna!
- Przykład „a” jak... Justyna!
- Bo jak butem rzucę...!
- Uszy do przodu, Asia czyta!
- Ewa, dlaczego ty jesteś taka niedobra?!
- Czy ktoś ma kawałek komputerka?!
- Nie udawaj, że nie masz (komputerka)! Widziałem, jak się logowałeś!
- Gdzie ty byłeś, kiedy cię nie było?!
- Taaa..., jeden myślał, myślał i myśliwym został!
- Ucz się, ucz! Nauka to potęgę kluczy! Zbierzesz parę klu-
czy, to wożnym zostaniesz!
- Kowalski, nazwisko!
- Raz, dwa, trzy... do tablicy pójdziesz ty!
- Weź, tu luknij!

Materiały przygotowała Ewa Hnatyszyn

Uwaga NAGRODA!

W ubiegłorocznych drużynowych rozgrywkach brydżowych w powiecie kwidzyńskim dominowali zawodnicy z Prabut. W każdej z trzech czołowych drużyn grał przynajmniej jeden z nich. W zwycięskiej drużynie „7 Pik” grał Waldemar Jankowski z Allanem Szałabskim, (wraz ze Zbigniewem Barszczem i Bogdanem Szulińskim), drugie miejsce zajęła drużyna „Prabuty BC”, w której grali: Dariusz Preis, Waldemar Pułka, Krzysztof Rygała, Rajmund Wilke i Piotr Wysocki a na najniższym stopniu podium znalazł się Andrzej Zosiak ze swoją drużyną „Eks-pas”. Idąc za ciosem, po latach gry w kwidzyńskim MTS I i MTS II, prawie wszyscy wymienieni prabuciacy zgłosili akces do rozgrywek okręgowej ligi wojewódzkiej w ramach prabuckiej drużyny „PSB Wilkus”.

Skąd ta nazwa? Dorosłym chyba nie trzeba przybliżyć sylwetki dr R. Wilke (a młodsi niech zapytają się o niego rodziców). „Doktor” – bo tak o nim mówimy – mimo, iż jest już na emeryturze, to gdziekolwiek się znajdzie, witany jest z sympatią, życzliwością i ogromnym szacunkiem. Stanowiąc dla nas niedościgniony wzór jest jakby naszym guru.

Drużyna od razu zaczęła z „grubej rury” i od półmetka rundy eliminacyjnej prowadziła ex equo z niedawnymi partnerami z drużyny – kwidzyńskim MTS I. Ostatecznie obie drużyny zakwalifikowały się do dalszego etapu rozgrywek, zostawiając w pokonanym polu rywali z MTS II Kwidzyn, GOK Skarszewy, „Impas” Sztum i „Żywiec Trefl” Tczew:

A cóż takiego jest w brydżu? Nazywam go grą w „życie” (nie, nie mam na myśli żyta, pszenicy czy innego sianka). Tutaj, tak jak w życiu, znaczenie odgrywiają emocje, dokładne informacje, poczucie odpowiedzialności za podejmowane decyzje, odrobina agresji czy też szczęścia. Nie jest to gra w której sukces uzależniony jest przede wszystkim od pamięciowego opanowania potężnej dawki informacji jak w szachach, ale nie jest to też „chińczyk” z losowym przebiegiem gry. W brydżu na końcowy sukces składają się w ok. 95%: wyobraźnia, umiejętność liczenia do 13, szczęście i odporność psychiczna. Na pozostałe 5% składają się inne znane (i nieznane nawet filozofom) czynniki, bowiem tak jak nie istnieje gracz idealny lub przynajmniej mający zapewnione miejsce w pierwszej dziesiątce każdego większego turnieju (jak Kasparow czy Karpow w szachach), tak nie można przewidzieć zachowania partnera i przeciwników. Brydż uczy koncentracji, logicznego myślenia i umiejętności rozwiązywania złożonych problemów. Uczy także współdziałania z partnerem i zasad współżycia (z przeciwnikami przy stoliku), a także nie toleruje wszelkich rodzajów nieuczciwości. Jednym słowem brydż uczy i wychowuje.

Nie można też przecenić niepisanej korzyści jaką jest fakt znalezienia towarzystwa ludzi wesołych, kultu-

ralnych oraz o pewnej ustabilizowanej pozycji społecznej w każdym zakątku świata do którego dotrzemy.

Wiedzeni ideą krzewienia brydża wśród młodzieży, mamy zamiar – dzięki przychylności szefa MGOK Marika Szulca oraz lokalnych władz – rozpocząć działalność szkółki brydżowej dla wszystkich chętnych. Nie jest to sport drogi (bo nikt nie musi grać w markowych Adidasach). Wyzbądźcie się zatem kompleksów – „to za trudne; nigdy się tego nie nauczę” i spróbujcie zasiąść do gry, która z pewnością dostarcza godziwej rozrywki. Pragnę tutaj zaznaczyć, że ilość satysfakcji rośnie wraz z poziomem wiedzy brydżowej naszej i przeciwników.

Tytułową nagrodą ma być założenie w przyszłym sezonie ligowej drużyny młodzieżowej. Dla nich organizowanych jest w ciągu roku wiele turniejów w różnych ciekawych zakątkach naszego kraju, a dla najlepszych wyjazdy za granicę.

Zapraszamy zatem wszystkich (niezależnie od wieku) ze szczególnym naciskiem na młodzież, która lubi rywalizować ze sobą grając za pomocą kart, uzdolnioną matematycznie lub po prostu nudzącą się w domu.

Wszystkich chętnych prosimy o zgłaszanie się do MGOK w celu określenia ilości potrzebnego sprzętu i przygotowania rozkładu zajęć.

Allan Szałabski

„Pasja” - czyli złote ręce

Z inicjatywy Pani Ady Grabińskiej - Kroczyk, dziewczyny niespokojnego, twórczego ducha, którą znam jeszcze z lat szkolnych (żeby było jasne - jej szkolnych, bo to młoda osóбка), przy naszym ośrodku kultury rozpoczęła ostatnio działalność grupa sympatycznych pań w różnym wieku, które łączy wspólne zainteresowanie rękodziełem (czy rękodzielnictwem?) w rozmaitej formie. Dla ścisłości informacji dodam, że do grupy należy również jeden pan, który przepięknie wyszywa! Grupa, której nazwa widnieje w tytule, spotyka się raz w miesiącu, aby zaprezentować swoje indywidualne pomysły i gotowe prace, wymienić doświadczenia oraz w celu zwyczajnie towarzyskim.



Zapraszam w ich imieniu wszystkich, którzy w domowym zaciszu tworzą swoje prace, w każdy pierwszy piątek miesiąca o godz. 17 do MGOK. Dzieła waszych „złoty rąk” warto są pokazania światu....

M. Szulc

trochę kultury (i zabawy)...

Ferie, ferie i po feriach...



Konkurs karaoke w sali MGOK



Codziennie tenis stołowy (z tyłu turniej darta)



W szkółce rzeźbiarskiej Andrzeja Rogozińskiego uczą się również dziewczęta



Nie było śniegu w ferie, robimy kuligi teraz...

Jak karnawał, to karnawał...



Przyjemne z pożytecznym - z loterii podczas balu karnawałowego dorosłych prabucian zebraliśmy 408 zł na pompkę insulinową dla Ewelinki



A to prawdziwy bal gimnazjalistów. Kulturalnej zabawy uczyć się za młodu...



Z okazji „walentynek” zafundowaliśmy gimnazjalistom recital czołowego w kraju twórcy i wykonawcy piosenki poetyckiej - Jarosława Wasika.

Kiedy internet w kablówce?

Kończy się modernizacja sieci TV kablowej w Prabutach. Po wykonaniu instalacji w budynku Kraszewskiego 4 ekipa techniczna rozpocznie montaż sieci na ul. Polnej i Łąkowej, na ul. Chodkiewicza oraz w „koszarach”. Zapytałem o cenę usługi internetu, która ma być po modernizacji uruchomiona. W Kwidzynie jest to kwota 47zł miesięcznie, u nas nie będzie drożej, a możliwe, że taniej. O szczegółach dalszych działań „Multimediów” będziemy Państwa informować w „GP” i w teletekście. MS

trochę kultury...

Mała ojczyzna

Jest takie miasto na skraju Pomorza
Odłogiem leży jakby niepotrzebne
Ubrane w szaty tsunami morza
Ze czci odarte nosi wory zgrzebne

I chociaż olbrzym w bramie grodu czuwa
Niczym stróż nocny z kołatką u pasa
Zgiełk mrocznych głosów powietrze rozpruwa
I leci echem od jezior do lasa...

Ci co by chcieli przeżyć noc szczęśliwie
Na cztery spusty zamykają dźwierza
I wylegając się w łożu leniwie
Śpią nieprzytomni a Bóg czas odmierza

Gdy się przebudzą, wnet pójdą do garów
Aby upichcić czegoś do zjedzenia
Ale w tym mieście wielkich trzeba czarów
I roztropnego miastem dowodzenia

„To miasto ginie” – czytamy na murach
Starsi bez pracy, bez przyszłości dziatki
I choć nadzieja w naszych synach, córach
Czy nie wyjadą obcym wznosić chatki ?

Tu nas potrzeba, nie tamtym się kłaniać
Nie Belg nam panem ni brukselskie granie-
Od ciężkiej pracy na nogach się ślaniać
Za nędzne euro i prezenty tanie

Tu nas potrzeba aby dożyć chwały
Pod jednym godłem i błękitem nieba
Niech się ostanie starzec, młodziak, mały
Wszak nie zabraknie Tu mleka i chleba

Mała ojczyzna – co się zwiesz Prabuty
Najmilsza z ojczyzn, chociaż taka szara
W powietrzu słyhać pomeziańskie nuty
A w sercu tkliwość i praojców wiara

„Saeculum Prabuckie” – Antoni T. Klejnowski

Ogłoszenie

N.Z.O.Z. „Medicus” informuje, iż doszło do zmiany pielęgniarki środowiskowo - rodzinnej (p. Jadwigę Tomkowską zastąpiła p. Irena Reks). W związku z tym prosimy o zgłaszanie się mieszkańców ulic: Barczewskiego, Prusa, Długiej, Jagiełły, Koszarowej, Legionów, Łuckiej, Niepodległości, Parkowej, Podgórznej, Reymonta, Spokojnej, Szkolnej, Warmińskiej, Warszawskiej, Wąskiej, W. Polskiego, Zielnej oraz wiosek: Gontyn, Gdakowo, Jakubowo, Julianowo, Obrzynowo, Pałatyki, Pachutki, Stańkowo do NZOZ „Medicus” (pokój nr 7) w godz. 10 - 12 lub do rejestracji ogólnej, z książeczką RUM w celu dokonania zapisu do pielęgniarki środowiskowo - rodzinnej. Można też bezpośrednio kontaktować się z p. Ireną Reks, tel. 0661899228.

Ludzie, gdzie jest ul. Spokojna? (red.)

warto przeczytać...

Prezentujemy kolejne recenzje książek dla dzieci, przygotowane przez dziewczęta ze Szkoły Podstawowej Nr 2. A tak przy okazji: czyżby chłopcy czytali mniej książek? A może nie chce im się zachęcać innych do czytania... Pamiętajcie, że żaden komputer nie zastąpi dobrej lektury. Odłóżcie więc czasem na kilka chwil ulubione gry i „gadulę” i przenieście się w inną rzeczywistość, to prawda, że przeważnie fikcyjną, ale stworzoną właśnie dla nas, byśmy byli mądrzejsi mądrością autorów i ich bohaterów. *Dziennik Bałtycki od stycznia wydaje serię „Najpiękniejszych książek dzieciństwa”*

„Polyanna”

Lektura, która mnie zainteresowała nosi tytuł „Polyanna”. Została napisana przez **Eleonor H. Porter**. Tytułowa bohaterka, jedenastoletnia Pollyanna, traci rodziców. Po ich śmierci przygarnia ją ciotka, panna Polly Harrington. Przebywając u surowej krewnej dziewczynka wnosi w jej życie wiele uśmiechu, radości, optymizmu, a co najważniejsze uczy wszystkich wokół grać w swoją grę. Gra polega na tym, aby „w każdej rzeczy znaleźć coś, z czego można się cieszyć”. Postępowanie według tej zasady zmienia życie wielu osób.

Książka czytana jest od kilkadziesiąt lat nie tylko w Stanach Zjednoczonych, a gra w „powodzenie” stała się popularna na całym świecie. Powieść Pollyanna została sfilmowana i wyemitowana w TVP.

Bardzo podobała mi się ta lektura. Czytając ją nauczyłam się że nie należy się załamywać. Gdy ma się jakiś problem trzeba starać się go rozwiązać. Teraz wiem że trzeba się cieszyć z tego co się ma. Zachęcam wszystkich do przeczytania „Pollyanny” i zastanowić się czy warto zagrać rolę bohaterki.

Aleksandra Słowińska kl. VI „f”

„Lotta z ulicy Awanturników”

Arstrid Lindgren to Szwedka pisarka która, tworzyła dla dzieci. Najpopularniejsze jej utwory to: „Dzieci z Bullerbyn”, „Fizia północzka”, „Emil ze Smanlandii”.

Chcemy polecić Wam „Lottę z ulicy Awanturników”. Akcja całej książki rozgrywa się w ciągu jednego dnia. Wiecie czemu Lotta mieszka na ulicy Awanturników? Dlatego że sama jest awanturniczą. Po kłótni z mamą Lotta ucieka z domu. Dziewczynka boi się kary za to że pocięła sweter i nie chce mieszkać ze swoją rodziną. Zajmuje więc rupieciarnię pani Berg. Urządza tam swoje gospodarstwo. Jakie będą dalsze losy Lotty? Czy dziewczynka wróci do domu? Czy ktoś jej pomoże? O tym wszystkim dowiedziecie się czytając lekturę która wam polecamy. Książka jest drukowana dużymi literami. Zawiera ilustracje, podzielona jest na pięć rozdziałów. Mogą ją więc czytać dzieci od lat siedmiu.

Martyna Krasińska, Dorota Pawłowska, Ola Wysocka
Uczennice klasy III „d”

informacje UMiG

BURMISTRZ MIASTA I GMINY PRABUTY

informuje, że został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną wolnostojącą, położoną w Prabutach przy ul. Rypińskiej oznaczonej nr działki 1503/15 o pow. 5218 m².

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy Prabuty, pok. nr 14, lub telefonicznie (055) 2782002 wew. 312.

BURMISTRZ MIASTA I GMINY PRABUTY

informuje, że został wywieszony wykaz nieruchomości lokalowych przeznaczonych do sprzedaży dla najemców tych nieruchomości.

Lokal mieszkalny – Kołodzieje 38/2

Lokal mieszkalny – Wojska Polskiego 11/14

Lokal mieszkalny – Ogrodowa 10/4

Lokal mieszkalny – ul. Wąska 2/2

Lokal mieszkalny – ul. Kwiatowa 1/4

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy Prabuty, pok. nr 14, lub telefonicznie (055) 2782002 wew. 312.

Punkt „skarbowki” w Prabutach

Urząd Skarbowy w Kwidzynie uruchomił punkt odbioru od przedsiębiorców z terenu miasta i gminy Prabuty deklaracji podatkowych PIT, CIT, VAT i NIP w Biurze Obsługi Ludności (na parterze UMiG). Punkt ten będzie czynny od 1 maja do końca roku w każdy 20 dzień miesiąca (jeśli wypadnie to na dzień wolny od pracy, punkt otwarty będzie następnego dnia).

Ponadto mieszkańcy miasta i gminy Prabuty będą mogli w każdy piątek, do 30 kwietnia 2005 r. w godzinach 9 - 14 składać zeznania podatkowe od osób fizycznych za rok 2004.

Poradniki gratis

Informujemy, że w Urzędzie Miasta i Gminy w Prabutach dostępne są bezpłatne poradniki dla osób zakładających własną działalność gospodarczą. Można też otrzymać informator o kwidzyńskich organizacjach pozarządowych. Poradniki są dostępne w Biurze Obsługi Ludności. Serdecznie zapraszamy.

Będzie ranny pociąg do Warszawy

Skutkiem starań burmistrza Prabut i innych zainteresowanych ośrodków połączenia kolejowe ze stacji Prabuty wzbogaciły się o pociągi SKM. PKP Intercity, przychylnie się do wniosku burmistrza, od kwietnia wprowadzi postój na naszej stacji ekspresu „Stanisław Wysocki” (relacji Gdynia - Gliwice - Gdynia). Pociąg będzie zatrzymywał się na stacji Prabuty przed godz. 6 rano, umożliwiając tak potrzebne połączenie z Warszawą. Z chwilą potwierdzenia wykazu wszystkich nowych połączeń publikujemy nowy, miejmy nadzieję, „stabilny” rozkład w kolejnym numerze Gazety. MS

warto przeczytać...

Recenzja książki

„Przykry Początek”

(„Seria Niefortunnych Zdarzeń”)

Autor: Lemony Snicket

Wydawnictwo: Egmont

Data wydania: 2004

Kategoria: Literatura dla dzieci i młodzieży

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że najwięcej pragnie się tego, co jest niewychowawcze. Treści zakazane fascynują, a wskazane – nudzą, jeszcze zanim weźmiemy je do ręki. W przypadku książek Snicketa sytuacja jest, delikatnie mówiąc, skomplikowana. Ich lektura budzi same ciemne myśli, czarną rozpacz i całkowicie niweczy wszelkie nadzieje na jakąkolwiek jasną przyszłość postaci. Skoro bohaterom literackim, którym w chwili, gdy ich poznaliśmy, nie absolutnie nie brakowało do szczęścia, a potem wciąż spotykają wyłącznie niepowodzenia i katastrofy, z których każda następna jest gorsza od poprzedniej, to zwykłego młodego człowieka czekają zapewne jeszcze okropniejsze przeżycia. Jednym słowem książka budzi strach, niepewność i może stanowić pierwszy krok do sukcesu dla tych, którzy przymierzają się do ciężkiej depresji. Gdyby się jednak dobrze zastanowić, może poczucie totalnej beznadziei w wieku młodzieńczym może być ciekawym przeżyciem? Może nawet fascynującym, rodem z krainy grozy?

Bohaterowie Serii Niefortunnych Zdarzeń to ród Baudelaire – troje dzieci. W chwilę po przedstawieniu czytelnikowi postaci Wioletki, Klausa i Słoneczka na świat dzieci zaczynają spadać wszystkie możliwe nieszczęścia. Już początek jest tragiczny – w pożarze giną ich rodzice i płonie rodzinny dom. Zostają sami, zdani na łaskę bezdusznego prawa, nie zawsze uczciwych i często mało inteligentnych obcych ludzi. A to dopiero początek. Bardzo „Przykry Początek”. Katastrofy gonią katastrofy. Wyznaczony przez sąd opiekun nie tylko nie nadaje się do opieki nad kimkolwiek, ale również posiada większość cech, jakich osoba taka posiadać nie powinna. Sąd, decydując, pod czyje skrzydła oddać sieroty, bierze pod uwagę dokumenty i przepisy prawne, a nie uczucia i fakty. Straszne? Straszne. Nie chcemy, żeby młodzież sięgającą po książkę, spotykał tak czarny świat? Ależ on taki jest!!!

„Seria Niefortunnych Zdarzeń” budzi więc przerażenie, ale zaraz po nim – fascynację. Ciemny, zły świat pociąga jak samo piekło. Książka budzi sprzeciw, który burzy się, podnosi do gardła, oburza i... wkrótce opada.

A że w „Przykrym Początku” wszystko i zawsze źle się kończy...? Snicket nie traktuje młodzieży jak głupiasów. Są mądrymi czytelnikami, bez kłopotu wychwycają, że seria katastrof i beznadzieja książki to gra, fabuła – niezwykle ciekawa i wywołująca dreszczyk emocji oraz odrobinę gęsiej skórki. I o to chodzi.

Magdalena Car

z prabuckiego sportu...

Co słyszać u juniorów „Pogoni”?

Rok 2004 dla piłkarzy juniorów Pogoni Prabuty (rocznik 90) to już historia. Piłkarze dzięki ciężkiej i wytrwałej pracy osiągnęli dobre wyniki, które odzwierciedlają wkład każdego zawodnika w sukces.

Podczas letnich przygotowań do sezonu „pogoniści” rozegrali kilka sparingów z drużynami z Rodowa i Korzeniewa. Następnie wzięli udział w czerwcowym turnieju w Prabutach, gdzie uplasowali się na III miejscu za Unią Susz i Olimpią Sztum. Po długim, wakacyjnym okresie przygotowawczym przyszedł czas na najważniejszy sprawdzian, czyli ligę juniorów. Pogoń Prabuty jako beniaminek został przydzielony do grupy III.

Po rundzie jesiennej prabucka ekipa prowadzona przez Witolda Klejnowskiego w 7 meczach zdobyła 13 pkt. i z bilansem bramkowym 22-12 jest wiceliderem ustępując tylko drużynie Rodła Kwidzyn. Mimo, że Pogoń traci do prowadzącej w lidze drużyny z Kwidzyna 6 pkt. to wszyscy zawodnicy i trener wierzą w zdobycie mistrzostwa. W zrealizowaniu tego celu ma pomóc dwóch utalentowanych zawodników sprowadzonych z Gimnazjum z Rodowa. Po zakończeniu I rundy ligowej prabuccy juniorzy zostali zaproszeni na halowy turniej Fosfory Cup 2004, który odbył się 11-12 grudnia w Trąbkach Wielkich. Tam nasza drużyna zajęła w swojej grupie IV miejsce, nie premiowane awansem do dalszej fazy rozgrywek. Obecnie zespół przygotowuje się do rundy wiosennej na sali Szkoły Podstawowej.

Miejmy nadzieję, że drużyna juniorów będzie się systematycznie rozwijała, co pomoże w 2005 roku osiągać jeszcze lepsze rezultaty niż w poprzednim.

Artur Kołodziejski

Nasi brydżyści dołożyli arcymistrzom

W silnie obsadzonym turnieju brydża o puchar Burmistrza Sztumu znakomicie spisały się prabuckie pary z Prabuckiego Stowarzyszenia Brydżowego „Wilkus”, działającego przy MGOK. Wśród 24 par, w tym min. arcymistrzów B.Gierulskiego, J.Skrzypczaka i prezesa Gdańskiego WZBS - Józefa Pochronia oraz czołowych par z Kwidzyna zwyciężyła nasz para Allan Szałabski - Waldemar Jankowski przed duetem Krzysztof Rygała - Andrzej Zosiak. O naszym brydżu piszemy na str. 18.



Piotr Wysocki i Krzysztof Rygała z PSB „Wilkus”

Sukcesy naszych biegaczy

W sobotę, 12 lutego miała miejsce V edycja GRAND PRIX SZTUMU. W zawodach uczestniczyła silna reprezentacja Prabut. Nasza czołowa lekkoatletka **Paulina Urbanowicz** triumfowała w kategorii Open. Przy okazji informujemy, że Paulina, trenowana, podobnie jak pozostałe nasze biegaczki, przez Jędrzeja Krasieńskiego, podczas tegorocznych Halowych Mistrzostw Polski w Spale zjęła IV miejsce. W pierwszej dziesiątce na mecie w tej kategorii zameldowały się również dwie inne nasze zawodniczki: Monika Ściągaj (IV) i Beata Rychcik (VIII). Wśród dziewcząt z klas V i VI o podium „otarła” się również Anna Hanas, która zajęła IV miejsce. W kategorii open mężczyzn Piotr Michałowski w stawce ponad 60 zawodników zajął X miejsce. W zawodach uczestniczył również burmistrz Prabut Bogdan Pawłowski, który dystans 5.300m ukończył z czasem 28min. 2 sek. Wszystkim zawodnikom z Prabut gratulujemy i dziękujemy za godne reprezentowanie naszego miasta i gminy.



Na pierwszym planie w koleżeńskim geście Paulina Urbanowicz (z prawej) i Beata Rychcik.



Ten wysoki zawodnik w środku, to nasz burmistrz, na lewo od niego Monika Ściągaj.

MS

Wydawca: MGOK 82-550 Prabuty ul. Łąkowa 22 tel. (055) 2782319, Redaktor Marek Szulc; e-mail: mszulc2@wp.pl. Druk: Drukarnia „W&P” Malbork ul. Akacyjowa 29 tel. (055) 2722585. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowania materiałów nie zamówionych.